Po konfiskacie nakład drugi.

Należytość pocztową uiszczono gotówką. **Cena numeru 25 groszy.**

Nr. 45. Kraków-Lwów, dnia 5 listopada 1933 r. Rok XXI.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł.
„ kwartalnie . 2·50 zł.
„ półrocznie . . . 5 zł.
„ rocznie . . . . 10 zł.
za granicą rocznie . . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . 2 dolary
Nr. pojedynczy 8 cent.)

Wychodzi co niedzielę.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

Konto czekowe:
P. K. O. Kraków Nr. 401.065

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
Rękopisów nie zwraca się.
Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Tel. Nr. 11286.

Chłopi czują, że winni być pełnoprawnymi obywatelami Państwa

PRZEMÓWIENIE ADWOKATA DR. ZYGMUNTA GRALIŃSKIEGO PRZED SĄDEM W RZESZOWIE, W DNIU 18 PAŹDZIERNIKA.

W procesie o krwawe zajścia w Grodzisku przed sądem w Rzeszowie, obrońca oskarżonych, Dr. Zygmunt Graliński, były poseł ludowy, wygłosił wspaniałe przemówienie, podane w całości przez szereg dzienników niezależnych.

Niektóre ustępy tego przemówienia uległy w prasie konfiskacie. — Podajemy to przemówienie z opuszczeniem ustępów skonfiskowanych. (Przyp. Redakcji).

We Francji, Anglji, Stanach Zjednoczonych od dłuższego czasu nie mamy procesów politycznych. Tam walka ideowa znajduje swoje ujście w ścieraniu się opinji, w instytucjach ustawodawczych, w swobodnej polemice prasowej. Tam też nie na drodze wyroków sądowych wymierza się „habet“ pokonanym przeciwnikom.

U nas natomiast od pewnego czasu z wokand sądowych nie schodzą procesy polityczne. Zaledwie rozegrał się ostatni akt

TRAGEDJI BRZESKIEJ,

gdy znowuż wzmocnione komplety sądów okręgowych Małopolski środkowej od tygodni roztrząsają fakty i pobudki ostatnich

KRWAWYCH ZAJŚĆ NA WSI POLSKIEJ.

Przewód sądowy wykazał już ponad wszelką wątpliwość, że

JEDYNIE INTERWENCJA POSTERUNKOWYCH W CZASIE STRZELANIA Z MOŻDZIEŻY

była punktem wyjścia do dalszych smutnych wydarzeń. **Ta właśnie interwencja w czasie uroczystej procesji była tym pierwszym kamieniem,** za którym ruszyła następnie lawina z tysięcy chłopów zgromadzonych pod posterunkiem policji. Następny rozwój wypadków pod posterunkiem również wskazuje na to, że **o jakichkolwiek zgóry przygotowanych zamierzeniach napaści na posterunek nie było mowy.**

Pozostaje więc do zanalizowania fakt, czy to był właściwie zwykły tylko przypadek, czy też nieunikniony zbieg okoliczności, — jak to określił główny świadek oskarżenia — „znalazłby się nie ten, to inny powód“. Wysuwa się więc na czoło kwestja nastroju wsi, jak również rola tego 51-go oskarżonego, nie objętego aktem oskarżenia i nieobecnego na ławie podsądnych, a dominującego jednak nad pozostałymi — Stronnictwa Ludowego.

Któż są jednak ci pierwsi oskarżeni?

Chłop polski! — ta kość i krew narodu, to co stanowi jego siłę, to co wzbogaca go pracą i tężyzną.

Chłop polski! — to nietylko przewaga liczebna w państwie, to rola i znaczenie jakie w niem odgrywa, to żywiciel państwa, to jego obrońca, to ostoja jego moralności.

Cechują chłopa: pracowitość — niesłychana, oszczędność — przysłowiowa, gospodarność — wzorowa, umiłowanie ziemi — nie spotykane. — Ziemia dla niego to nietylko przedmiot posiadania, to najgłębsze umiłowanie, to swoisty mit. Takie kochające dłonie potrafią ją należycie uprawiać i obronić.

Chłop jest legalistą. To nie warchoł i anarchista. On wie i rozumie, że często najgorsze prawo jest lepsze dla niego, niż żadne. — — — — — — — — — — — — — — —

Chłop ma silnie rozwinięte poczucie sprawiedliwości. Potrafi on znieść biedę i niedostatek, byleby wiedział, że jest to udziałem wszystkich, — nietylko jego. Oburza go natomiast, gdy czuje nierówność społeczną, gdy widzi, jak jedni używają i nadużywają życia, a on cierpi głód i niedostatek.

Ten właśnie wartościowy chłopski element trzeba za wszelką cenę wciągnąć w orbitę aktywnej polityki państwowej. Brak jego czuliśmy w latach niewoli. Ile trzeba było czasu i wysiłku, żeby go przekonać, że Polska nie jest tylko panów i szlachty zachcianką. W drugiej połowie 19 wieku cała energja niepodległościowców, zwłaszcza w Kongresówce, była na to zużyta.

Zbiorowym jednak wysiłkiem narodu, a zwłaszcza tych, co dzisiaj byli tutaj zcharakteryzowani jako skomunizowane elementy, przykuto chłopa do państwowości polskiej, czyniąc z niego nie przedmiot, a podmiot prawa.

Pierwszy rząd Polski Niepodległej, **rząd Lubelski,** dał chłop w osobach **Thugutta, Nocznickiego i Stolarskiego.** I w tymto czasie, on, głównie on uchronił nas od rewolucji socjalnej. Kochał ziemię i łaknął jej. A jednak nie spalił ani jednego dworu. Wierzył, że Polska Niepodległa da mu nietylko wolność osobistą, ale i materjalną.

A następnie w r. 1920 **chłop znów spełnił swój obowiązek wobec ojczyzny.** Rząd jedności narodowej, jedyny zresztą w Polsce, **na czele z Witosem, uchronił kraj przed utratą niepodległości.** Obiecywano wtedy chłopu dużo, — nie otrzymał nic, a jednak nie buntował się. **Wciągnął się do życia państwowego brał w niem udział, czuł i wielce sobie to cenił, że ponosi wraz z innemi za państwo to odpowiedzialność. Rósł, krzepł, garnął się do oświaty, chcąc jaknajprędzej wyrównać braki powstałe na skutek niewoli. On i jego reprezentanci polityczni, to nie ludzie przejściowej godziny. Oni byli, są i będą. Mają swoją przeszłość, teraźniejszość i przyszłość.**

CHŁOPI CZUJĄ WIĘC, ŻE WINNI BYĆ PEŁNOPRAWNYMI OBYWATELAMI TEGO PAŃSTWA,

to im daje siłę i prawo żądania ludzkiego, równego traktowania.

Chłop, odgrywając swą wielką rolę w życiu politycznem państwa, nie mniejszą odgrywa i w życiu społecznem. W okresie zaciekłych walk socjalnych pomiędzy zwolennikami nieograniczonej własności, a więc wyzysku i pasożytnictwa, a zwolennikami rewolucji socjalnej i zniesienia wszelkiej własności, chłopi są najsolidarniejszymi obrońcami prawa własności, rozumianej jako warsztat pracy, który powstał z pracy i pracy tej służy. **Stanowią oni zatem zwarty obóz pracy przeciwstawiającej się wszelkim nadużyciom zwyrodniałego kapitalizmu i pasożytnictwu społecznemu.**

A życie ekonomiczne państwa, czy nie jest ono normowane stanowiskiem chłopa i położeniem wsi? **Kryzys wsi jest kryzysem narodu i państwa.** Wiemy my, wiedzą i oni, że gdy chłop ma biedę, to i miasto głoduje, gdy chłop narzeka, to i robotnik cierpi biedę i rzemieślnik, sklepikarz i inteligent miejski. **Chłop wie dobrze, że pracą swą zasila państwo we wszystkich dziedzinach.** Wie, że robotnik w fabryce — to dawny jego brat od sochy, a inteligent często wywodzi się ze wsi, wie, że te nowe „Polski“, powstałe we Francji i za morzem, rosną z pracy rąk jego.

Chłop widzi to wszystko, rozumie i ocenia. Ze smutkiem patrzy, jak państwo z pracy jego tak wybitnie korzystając, mało dba i troszczy się o niego. Coraz to bardziej czuje, że nie odgrywa w państwie tej roli, jaka mu winna przypadać w udziale. Coraz to bardziej oddala się od państwa, zasklepia coraz to głębiej w sobie. A państwo? **Państwo traci na tem niesłychanie wiele, bo traci świadome, a potężne ramię miljonowej masy.**

Przechodząc następnie do tego nieobecnego oskarżonego, należy stanowczo odrzucić wysunięty przez

ŚWIADKÓW-POLICJANTÓW

pogląd, że przyczyną zajść było rozagitowanie mas przez „skomunizowane“ Stronnictwo Ludowe. Komisarz Nowakowski uważa zebranie jubileuszowe, urządzone z okazji 25-letniej parlamentarnej działalności **Witosa** w Rakszawie za bezpośrednią przyczynę zajść. **W Rakszawie jednak wszystkie przemówienia były spokojne; taki sam charakter miała uchwalona rezolucja.** — Jedynie tylko — i to wyłącznie w myśl zeznań Nowakowskiego — część przemówienia **b. posła Pluty,** była rzekomo podburzająca. „Organizujcie się chłopi pod sztandarami Stronnictwa Ludowego. Bądźcie gotowi, nadejdzie ta chwila, dziś, jutro“.

Jedno wyrwane z całości przemówienia zdanie nie może odzwierciadlać całości. Zresztą jest to zeznanie jednego tylko świadka. Rozprawy sądowej w tej sprawie jeszcze nie było; nie ustalono więc, co istotnie Pluta mówił w Rakszawie. **Żaden z czołowych działaczy Stronnictwa Ludowego nie nawoływał do niedozwolonych wystąpień.** Ale nawet biorąc dosłownie to pojedyncze zdanie należy przyjść do wniosku, że był to jedynie retoryczny zwrot, który niczego nie precyzował, niczego nie ustalał, ani nie zażądał.

Naczelną zasadą Stronnictwa Ludowego jest zorganizowanie społeczeństwa chłopskiego. Nie jest to akt wrogi państwu; przeciwnie, państwo nie jest niczem innem jak zorganizowanym narodem, zorganizowaną społecznością. Państwo nie powinno być natomiast, co dzisiaj modne jest między innemi i w Polsce tylko zorganizowanym aparatem państwowym, poza którym byłoby rozporządzenie i pustka, po której każdy wicher hulać może.

Niema wolnych narodów bez zorganizowanego życia społecznego i politycznego. Niema świadomych **wolnych obywateli poza organizacją.** Ci niezorganizowani ważą tyle w ustosunkowaniu się sił społecznych, co kurz przydrożny, są zerami stawianemi po lewej stronie jednostki.

Obywatel zaś, który nie jest ani wolny, ani świadomy swej wolności nie potrafi uchronić wolności ojczyzny.

Ta organizacja jest niezbędna i z innego jeszcze punktu widzenia. Stanowi ona dziś na wsi główną,

---

Sąd Okręgowy w Krakowie — Wydział III karny dnia 27 października 1933 — Sygn. III Pr 258/33.

Sąd Okręgowy Wydział III karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie — wydał następujące

p o s t a n o w i e n i e:

I) Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austr. proc. karnej zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 25. października 1933 konfiskatę czasopisma „Piast“ Nr 44 z dnia 29 października 1933 r. z powodu treści:

artykułu umieszczonego na stronie 5-tej p. t.: „Zajścia w Ropczyckiem“ w ustępie od słów „Źródła tego“ do słów „jego losie“ i od i od słów: „Usunięto chłopa“ do słów: „i narzekania“,

a l b o w i e m

treść tych ustępów zawiera znamiona występków z art. 127 i 170 k. k.

II) Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Piast“ i w Dzienniku Urzędowym.

III) Cały nakład skonfiskowanego pisma ma być zniszczony.

Przewodniczący: Dr Hubl wr. Prezes Sądu Okręgowego
Protokulant: Szymański wr. Za zgodność: Krawczyk, sekretarz-

jeśli nie jedyną tamę przeciwko komunizmowi i anarchji.

Zapewne, silna organizacja świadomych obywateli stanowi przeszkodę i hamulec dla arbitralnych tendencyj

RZĄDÓW JEDNOSTKOWYCH.

Stąd spotykamy ciągle wysiłki do jej zniszczenia. **Interes państwa jednak nie jest czemś konjunkturalnem, co powstaje i zanika bez śladu.** Interes państwa jest rzeczą trwałą i opierać się może tylko na tem, co stanowi jego siłę i na dziś i na jutro. **Tą niezmienną i niezbędną siłą jest zorganizowane społeczeństwo w myśl zasad równości, wolności i prawa.**

Stronnictwo Ludowe wzywało zawsze chłopów do realizacji ich zamierzeń na drodze prawa. Udawadnia to dotychczasowa taktyka Stronnictwa Ludowego, zachowanie się działaczy ludowych we wszystkich zajściach w Małopolsce środkowej, między innymi i w Grodzisku. Nadto Naczelny Komitet wykonawczy Stronnictwa Ludowego w dniu 23 czerwca, a więc w kilka godzin zaledwie po ewakuacji posterunku policji w Grodzisku, wydał komunikat, który powtórzony został przez Zarząd Okręgowy w Małopolsce (odnośny dokument załączony został do akt sprawy), że Stronnictwo Ludowe wypadków nie spowodowało, ani nimi nie kierowało, **że był to jedynie samorzutny odruch wynędzniałej i zrozpaczonej ludności.** Bieda —

BIEDA WSZYSTKIM DAŁA SIĘ WE ZNAKI W POLSCE,

w szczególności zaś chłopom. Spowodowało ją szalone rozdrobnienie gruntu. **Jakżeż strasznie wymowne są cyfry, podane przez oskarżonych, a wskazujące, że ¼, ½ 1 morgę ma rodzina i z niej musi się wyżywić.** Pogłębia nędzę taniość produktów rolnych, drożyzna artykułów skartelizowanych i monopolowych.

P. PROKURATOR MÓWIŁ, ŻE NIEMA NĘDZY.

Fakty jednak mówią inaczej. Wystarczy uświadomić sobie dane, zawarte w numerze 42 „Bibljoteki Puławskiej“; w roku gospodarczym 1929/30 zarobek za pracę jednego dnia roboczego dorosłego członka rodziny włościańskiej **wynosił 12 gr.** Obliczenie zaś za rok 1930/31 przyniosło niesłychany rezultat, **gdyż zarobek ten dał wielkość ujemną, równą 1 zł. 39 gr. Znaczy to, że gospodarz, chcąc oprocentować swój kapitał na 6%, musiałby dołożyć 1 zł. 39 gr. za każdy przepracowany przez dorosłego członka rodziny dzień.**

Nędza jest na wsi polskiej zjawiskiem powszechnem. Brak tam wszystkim soli i nafty. „Ciemno jest **dziś na wsi polskiej** — żalił mi się starzec, — **a jeśli gdzieś świeci się jakieś okno, to od gromnicy zapalonej nad konającym“.** —

By nie wykraczać poza ramy procesu, wystarczy powołać się na zdanie pana prokuratora, że istnieje

GŁĘBOKA NIENAWIŚĆ LUDNOŚCI DO FUNKCJONARJUSZÓW POLICJI.

Jakżesz miarodajne jest również oświadczenie komendanta posterunku Bienkiewicza, że uważał on fakt niezwrócenia się do niego o zezwolenie strzelania z moździerzy, za chęć sprowokowania policji. **Nie zachodziła ku temu żadna potrzeba, gdyż rozporządzenie wojewody zezwalało w tym czasie na świąteczne wiwaty. Wykonywanie więc rzeczy dozwolonych uważane jest za zamiar prowokacji. Nic dziwnego, że ludność broni się przed tą wszechingerencją policji.**

Kula żalił się przed starostą, że rozwiązano organizację młodych „Wici“, że zabrano Dom Ludowy, że spotyka się co dnia szykany, że są traktowani po macoszemu. A jakże wiele mówi to chowanie się ludności po borach i lasach w okresie pacyfikacji, ustalone zeznaniem świadka oskarżenia Czapli.

Gdy panuje bieda i ucisk, to istnieje skłonność do wystąpień. Nędza — to najstraszliwszy i najbardziej wymowny agitator — to wyobraźnia, to horoskopy, to nadzieja. Nędza — to rzeczywistość, to skurcz żołądka, to ściśnięte zęby, to wyciągające się do występku dłonie.

Nędza była tym agitatorem, który wyglądał na salę sądową z wyblakłych twarzy świadków, przewijających się przez salę sądową.

Wypadki grodziskie są objawem ogólnego fermentu, jaki przeżywamy. —

— —, „Słowa“ wileńskiego, które wyraźnie nawoływały do zmiany konstytucji na drodze zamachu. Oświadczenie konserwatystów, Sapiehy, Mackiewicza, ogólne nastawienie „Przełomu“. Maluczki tam na głuchej wsi, przyjmuje to bez krytycyzmu. On czyta tak, jak jest napisane. Tak — jest tak, nie— jest nie.

Jeżeli się twierdzi, że w wypadkach grodziskich chłopi byli ślepym mieczem, to ręką kierującą tym mieczem, nie było Stronnictwo Ludowe. Ręki tej trzeba szukać dalej — w **zachwianiu się poczucia prawa i poszanowania dla prawa. Poszanowania zaś praw nie przywrócą surowe represje stosowane wobec oskarżonych. Uczynić to może tylko zmiana stosunków i atmosfery.**

A zatem bieda, — — — — — — — — — — — Małopolskiej. **Wypadki te wybuchły pomimo woli Stronnictwa Ludowego i poza niem.**

Są one ostrzegawczym zgrzytem w **mechanizmie** naszej państwowości. Chłop w tej najbardziej wyrobionej części Polski, chłop światły i pracowity, został doprowadzony do

ROZPACZY.

Coś musiało się w nim istotnego załamać, jakaś struna przeciągnąć, broń Boże, nie pęknąć. On, co 15 lat temu wierzył tak głęboko w wolność zbiorową narodu i swoją wolność indywidualną, w równość polityczną i gospodarczą, w poszanowanie jego godności i jego praw, nadzieję tę traci. Trzeba mu ją przywrócić za wszelką cenę, by utrzymać siłę i moc naszej ojczyzny, bo inaczej mogłyby nas mroki otulić.

Wyrok w procesie
o „marsz na Nockowę“.

W piątek na rozprawie przed sądem okręgowym w Tarnowie w **sprawie „marszu na Nockowę“** przemawiał obrońca b. więźniów brzeskich **Dr Wacław Szumański z Warszawy.** Świetne to przemówienie zamieścimy w następnym numerze „Piasta“.

W sobotę w południe Sąd ogłosił wyrok:

Oskarżony Wojciech Tobjasz z Olchowej skazany został na 2 i pół roku więzienia; **Feliks Bochnak z Zagorzyc na półtora roku więzienia; Aleksander Stanek, Władysław Przybek, Władysław Drozd i Jan Kukułka po 15 miesięcy więzienia; Jakób Orzechowski, Tadeusz i Stefan Pacia, Michał Polek, Andrzej Michałek, Stanisław Kukułka i Władysław Wójcik** — po roku więzienia; **Wojciech Sypień, Wojciech Błaś, Franciszek Jaworek, Franciszek Mortowski, Stanisław Salomon, Wojciech Kobiała, Jan Drozd, Piotr Michałek, Adam Krupa, Józef Gondek, Roman Wróbel i Edward Skiba** — po 10 miesięcy więzienia; **Władysław Malski, Maciej Drozd, Traciak Wojciech, Stanisław Wojtaszek i Feliks Skóra** — po 8 miesięcy więzienia.

Szesnastu oskarżonych zostało uniewinnionych.

Wszystkim oskarżonym zaliczył sąd areszt śledczy. Natomiast odmówił sąd warunkowego zawieszenia kary wszystkim oskarżonym z wyjątkiem Malskiego, któremu jako małoletniemu zawiesił karę na lat pięć.

Sąd przyjął za udowodnione, że skazani, działając z premedytacją, organizowali przestępstwo, a jako okoliczność obciążającą przyjął krzywdę, wyrządzoną społeczeństwu zachowaniem się oskarżonych. Wprawdzie znaczna część należy do Stronnictwa Ludowego, jednak **sąd nie uznał za udowodnione, by zajścia rozegrały się pod wpływem stronnictwa.**

Obrońca Dr Merz imieniem wszystkich oskarżonych **zapowiedział apelację.**

Łącznie wymierzył sąd w tym **procesie kary na 28 lat i 16 miesięcy, to jest więcej, niż we wszystkich innych dwunastu procesach, toczących się jednocześnie.**

———ooo000ooo———

Skazanie byłego posła Pluty.

Przed sądem okręgowym w Rzeszowie toczyła się w sobotę rozprawa przeciwko byłemu posłowi Andrzejowi Plucie, oskarżonemu o przemówienie na zgromadzeniu w Rakszawie w dniu 18 czerwca 1933 roku.

Po przemówieniach stron, trybunał udał się na naradę i ogłosił wyrok, mocą którego Pluta skazany został z art. 154 par. — K. K. na 1 i pół roku aresztu z zaliczeniem aresztu tymczasowego oraz na poniesienie kosztów sądowych w kwocie 80 złotych. **Obrona zapowiedziała apelację, prosząc równocześnie o zwolnienie oskarżonego z aresztu tymczasowego. Wniosku tego sąd nie uwzględnił.**

Przewodniczył rozprawie sędzia Byszewski, oskarżał **prokurator** Szepieniec. Bronili adwokaci: Dr Liwo i **Dr Czernicki.**

———oooOOOooo———

Sąd Najwyższy Historji.

Drukujemy poniżej kilka ustępów z mowy posła do III. Dumy Państwowej Rodziczewa; mowa była wygłoszona w lutym 1908 roku. **Red.**

„...Pozostawiam więc na uboczu sądy wojennopolowe. Są one rzeczą straszną, ale mają bądź co bądź za sobą smutny przywilej swojej „wyjątkowości“. Mówię o **sądach zwykłych,** którem ma kierować tylko **prawo,** prawo i... sumienie. Gdy myślę o nich, wtedy odczuwam śmiertelny strach za jutro kraju...

Weźcie raz do ręki, panowie ministrowie, przeciętną gazetę opozycyjną Cesarstwa; czytajcie, czytajcie długie kolumny sprawozdań z procesów politycznych; **przechodzą przez sale sądowe Wielkiej Rosji falangi robotników i chłopów, młodzi chłopcy i młode dziewczęta, studenci i ludzie z siwemi włosami o nazwiskach, zapisanych trwale na stronicach naszej historji;** tracą prawa, idą do więzień, idą na zesłanie, na katorgę. Gdzie jest kres tego pochodu, w którym zjednoczył się profesor uniwersytetu z nieznanym chłopem zapadłej guberni?

„W imieniu prawa“ wydawane są wyroki!... Jakiego prawa? Wszak Wy, panowie, siedzicie na ławach tej trzeciej Dumy nie z mocy prawa, lecz z woli **czerwcowego zamachu stanu“...**

(Wielka wrzawa na prawicy i wśród paździermikowców“).

Przewodniczący Chomiakow dzwoni: Panie pośle, akty władzy zwierzchniej nie podlegają krytyce z tej trybuny! (oklaski na ławach „paździermikowców“).

.....Bo widzicie, panowie posłowie do Dumy Państwowej! Rząd chce rozstrzygnąć spór o jutro Rosji za pomocą wyroków sądowych. To jest beznadziejne przedsięwzięcie. Spór prawdziwy rozstrzygnie **Sąd Najwyższy Historji,** nikt inny“...

(Burzliwe oklaski na lewicy)

.....Ale sędziowie, wyrokujący „w imieniu prawa“ są tak samo **czynnikiem** Historji... Są, jak siewca, który wiatr sieje: kraj będzie zbierać burzę... Powiem więcej: oni **burzę sieją bezpośrednio... A kraj? Kraj zbierze huragan...**

Dlatego boję się śmiertelnie o jutro Rosji... Szczodrą dłonią rzucacie w płonącą glebę ziarno nienawiści, żalu i rozpaczy... Wzejdzie posiew!... Przed **Sądem Najwyższym Historji** zasiada nie tylko skazańcy dzisiejsi; zasiądziecie przed nim i Wy, panowie ministrowie, staną przed nim i sędziowie, wyrokujący co dnia nieskończoną litanię lat więziennych...

Ja to wszystko widzę... **I strach śmiertelny za jutro kraju** przeważa we mnie nawet współczucie dla tych chłopów z pod Samary, których „bunt“ był przecie tylko krzykiem rozpaczy i nędzy...

Pan to wie tak samo, jak ja, panie prezesie Rady Ministrów... Ale Pan, przedstawiciel Rosji, powstałej z czerwcowego zamachu „stanu“...

(Wielka wrzawa na prawicy).

Przewodniczący Chomiaków: panie pośle Rodziczew! pan ponownie krytykuje akty władzy zwierzchniej... Odbieram panu głos...

(Wielka wrzawa na lewicy i wśród konstytucyjnych demokratów).

Przewodniczący Chomiakow: zamykam posiedzenie. (Wrzawa nie ustaje; członkowie Dumy Państwowej z prawicy oklaskują owacyjnie prezesa Rady Ministrów Stołypina, który opuszcza lożę ministerjalną)...

———oooOOoo———

Wybory Prezydjum
Klubu parlamentarnego
Stronnictwa Ludowego.

Dnia 18 października br. odbyło się w gmachu sejmowym posiedzenie posłów i senatorów ludowych, na którem dokonano w myśl regulaminu wyborów prezydjum Klubu parlamentarnego na sesję 1933/34.

Prezesem Klubu parlamentarnego wybrany został ponownie **poseł Michał Róg.** Wiceprezesami wybrani zostali posłowie: **J. Madejczyk i A. Waleron.** Sekretarzami wybrano posłów: **B. Babskiego i S. Mikołajczyka.** Skarbnikiem wybrany został poseł **M. Margul.**

Prezes Róg, obejmując przewodnictwo, podziękował Klubowi za zaufanie i scharakteryzował obecną sytuację polityczną, wyraził też swój pogląd na nadchodzącą sesję parlamentarną.

Następnie prezes Naczelnego Komitetu Wykonawczego poseł **Dr. Wrona,** podzielił się z obecnymi wrażeniami z podróży do Małopolski na proces w Rzeszowie, Tarnowie i Krakowie.

W dyskusji, w której wzięli udział liczni posłowie, a także i senatorowie, omówiono sprawy procesów i inne sprawy bieżące, uchwalono też odpowiednią dalszą składkę na obronę prawną chłopów.

KATASTROFA AUTOMOBILOWA.

Na skrzyżowaniu toru kolejowego z szosą pod Ferrarą (we Włoszech) dostał się pod koła pociągu samochód z 8-miu ludźmi. Pięciu z nich poniosło śmierć, a trzech odniosło ciężkie obrażenia.

Wiadomości ze świata.

Przegląd ostatnich wydarzeń.

Niepogoda w polityce światowej przemienia się w długotrwałą psotę i szare, brudne chmury opadają coraz niżej na ziemię i pruszą już szczyty wszystkich państw.

MOCARSTWA, A SPRAWA ROZBROJENIA.

Sprawa pokoju i rozbrojenia na każdym szczycie inaczej przyświeca światu i głosi inaczej, a inaczej myśli. Powaga tej sprawy nie wpływa zupełnie na tok pracy w tym kierunku. Międzynarodową sytuację w tym względzie można streścić w taki sposób:

ANGLJA dość wyraźnie dąży do zwołania konferencji mocarstw należących do paktu czterech, a równocześnie wyraża to zapatrywanie, że dążenie do rozbrojenia należy uważać za konieczność.

FRANCJA wypowiada się za dalszem kontynuowaniem prac konferencji rozbrojeniowej, jednak nie czyni niczego, co by do tej pracy wciągnęło państwa nie należące do paktu czterech. Owszem tak upadły rząd lewicowy Deladiera, jak obecny Sarrauta nie działa nic w tym kierunku.

AMERYKA chce pozostać neutralną, obojętnie, a może nawet z pewnem cichem zadowoleniem przypatruje się rozdarciu Europy i oświadcza, że pierwszy krok w dziele rozbrojenia muszą postawić państwa europejskie. W tej sprawie Ameryka udziela pierwszeństwa Europie.

WŁOCHY natomiast zaprzeczają, by dążyły do zwołania konferencji czterech lub pięciu mocarstw, gdyż uważają każdy krok w tym kierunku za bezcelowy tak długo, jak długo Niemcy usuwać się będą od współpracy.

NIEMCY żądają akceptowania warunków, które przedstawiły powyższym państwom i tylko pod tym warunkiem przyjmą czynny udział w konferencji. Również oświadczają, że tylko wówczas przyjmą zaproszenie na konferencję, gdy weźmie w niej czynny udział Ameryka.

Tak wygląda polityka na szczytach. Inne państwa uznano za małe i nie mają głosu w sprawach tak ważnych dla przyszłości narodów.

PODŁOŻE DEMONSTRACJI NIEMIECKIEJ.

Wystąpienie Niemiec z Ligi Narodów i odroczenie konferencji rozbrojeniowej ma na celu usunięcie od wszelkiego wpływu politycznego państw, które biorą udział w pracach dzisiejszej Genewy. W tem tkwi zamiar poniżenia i unicestwienia powagi zespołu narodów, które stanowiąc większość w Radzie Ligi Narodów, posiadają tamże głos prawie decydujący. To też w porozumieniu z Włochami, Niemcy starają się ująć w pakcie czterech wszelkie nici polityki międzynarodowej i narzucić swą wolę wszystkim narodom, które uznano za małe. Tem się tłumaczy chytra polityka Włoch i agresywna polityka Niemiec tem jaśniej, gdy weźmie się pod uwagę ustępliwą i niezdecydowana działalność państw uznanych za małe mimo tego, że delegaci tych małych państw wiedzą doskonale, do czego zdąża pakt czterech, który w skutkach może pozbawić niezależności narody Europy, cieszące się jeszcze dzisiaj niepodległością.

KONFLIKT JAPONJI Z ROSJĄ.

Mocarstwa paktu czterech przypatrują się z nieukrywanem zadowoleniem, jak wzrasta niebezpieczeństwo wojny w Azji. **Anglja** rozbudowuje na gwałt swoją bazę morską w Hongkong, wzmacnia tamtejsze fortyfikacje i zwiększa pogotowie przeciwlotnicze.

Dyplomacja zaś **japońska** pragnie jak najszybciej zlikwidować swój zatarg z Chinami, stawia dogodne warunki pokoju i postępuje z Chinami coraz łagodniej.

Tymczasem coraz bardziej zaostrza się stosunek Japonji do Rosji. Japonja przygotowuje się do zajęcia kolei wschodnio-chińskiej i nie ukrywa swych agresywnych zamiarów.

Na tym tle kształtują się obecne stosunki Japonji z Ameryką. Agresywna polityka Japonji zagraża interesom amerykańskim w Azji. To też kapitalizm amerykański szuka porozumienia z kapitalizmem sowieckim, co ułatwia zbliżenie się a może nawet sojusz Ameryki z obecną Rosją. Najbliższe tygodnie przyniosą nam owoce pertraktacji sowiecko-amerykańskich, które mogą wywołać burzę na Oceanie Spokojnym.

OBLICZE RZĄDU SARRAUTA.

Minister marynarki Sarraut, jako premjer, chce prowadzić politykę Deladiera. Większość członków rządu francuskiego składa się obecnie z lewicowców a kilku republikanów lewicowych ułatwia uzyskanie większości w parlamencie francuskim.

Sarraut zamierza w polityce zagranicznej iść torem Brianda. Powołanie na ministra spraw zagranicznych Paul Boncoura świadczy o tem, że dotychczasowa polityka Francji nie ulegnie zmianie i wobec tego nie należy sie spodziewać rozwiązania najważniejszych zagadnień obecnej polityki międzynarodowej.

NIEMCY BOJKOTUJĄ TRYBUNAŁ W HADZE

Do międzynarodowego Trybunału w Hadze nadeszło oficjalne pismo rządu niemieckiego oznajmiające, że Niemcy wycofują wszystkie sprawy przedłożone do rozstrzygnięcia. Między innemi wycofali dwie skargi na Polskę w kwestji stosowania reformy rolnej na Śląsku. Równocześnie Niemcy wystąpili z Międzynarodowej organizacji pracy.

AKCJA RUMUNJI NA BAŁKANACH.

Rumuński minister spraw zagranicznych przyjął przedstawicieli prasy rumuńskiej i oświadczył, że podróż jego po Bałkanach dała mu wiele dodatnich wrażeń. Wszystkie państwa bałkańskie pragną pokoju i pracują w tym kierunku wytrwale wspólnie z Polską i Małą Ententą. Przytem zaznaczył, że państwa bałkańskie muszą współpracować z Polską i Małą Ententą i pamiętać, że bezpieczeństwo środkowej Europy zapewnia również pokój i bezpieczeństwo państwom bałkańskim. To świadczyłoby o tem że państwa bałkańskie przygotowują się do pracy nad organizacją pokoju w Europie wschodniej i środkowej.

ZAMACH NA POSŁA IRLANDZKIEGO.

Na przedmieściu Belfastu dokonano wieczorem dnia 26. października br. napadu na konserwatywnego członka parlamentu północno-irlandzkiego majora Mc. Cornicka. Dwaj nieznani osobnicy, spotkawszy go na ulicy, oddali do niego kilka strzałów, wydarli mu tekę z dokumentami i zbiegli. Ranny ciężko Cornick padł na bruku i znajduje się obecnie w szpitalu. Pościg za sprawcami nie zdołał jeszcze osiągnąć wyniku i nieznani sprawcy znajdują sie na wolności.

ARABSKIE WALKI Z ŻYDAMI.

W Palestynie wybuchły zaburzenia. Arabowie protestują przeciw imigracji żydów do Palestyny i demonstrują z bronią w ręku. Walki uliczne wzmogły się tak dalece, że policja angielska nie mogąc dać rady, zawezwała do pomocy wojsko angielskie. Anglicy strzelali i w skutkach padły na ulicach trupy i wielu rannych. Sytuacja 27. października br. była bardzo poważna. — W Jaffie ogłosili Arabowie strajk generalny i wszędzie manifestują. Po ulicach Jerozolimy i innych miast arabskich krążą gęste patrole angielskie.

NOWY KOMISARZ W GDAŃSKU.

Rada Ligi Narodów wybrała nowego komisarza dla Gdańska. Godność tą objął irlandzki delegat do Ligi Narodów. Nowy komisarz będzie miał trudne zadanie do wykonania i Polska spodziewa się, że stanowczością i energją wprowadzi do miasta Gdańska ład i porządek. Chodzi o to, jakie zajmie stanowisko wobec agresywności Hitlerowców.

Nowy komisarz, Irlandczyk, nazwiskiem Lester miał sposobność, jako delegat w Genewie zapoznać się ze sprawami polsko-gdańskiemi. Lester był również w Lidze Narodów sprawozdawcą dla spraw mniejszościowych. Mimo tego Rząd polski wyraża zadowolenie z powyższego wyboru. Lester obejmie swe obowiązki dopiero 15-go stycznia 1934 roku.

N. P. R. — a sanacja.

W konferencji Zjednoczenia Zawodowego Polskiego (N. P. R. na Śląsku) wziął udział wojewoda **dr. Grażyński**, co musiało wywołać zdziwienie w opinji publicznej. N. P. R. ogłosiła komunikat, w którym się zastrzega „stanowczo przeciw insynuacjom prasy, jakoby fakt obecności p. wojewody dr. Grażyńskiego na konferencji miał pociągnąć za sobą jakiekolwiek zmiany w dotychczasowym kierunku politycznym N. P. R.“.

Na to odpowiada „Polonia“: Pragniemy wierzyć, że tak jest, jak „uspakaja“ komunikat Śląsk. Zarządu NPR, aczkolwiek mamy pod tym względem wątpliwości. Wszelkie „znaki na niebie“ wskazują bowiem na **głębsze przyczyny i cele spotkania się p. wojewody z p. prezesem Zw. Górników właśnie na terenie apolitycznym, jakim — według komunikatu NPR. — jest Zjednoczenie Zawodowe Polskie.** Łatwiej byłoby uwierzyć oświadczeniom śląskiej NPR., gdyby **p. Grażyński** nie był równocześnie tak wybitnym wodzem obozu sanacyjnego.

———ooo000ooo———

Strajk generalny farmerów amerykańskich.

Donoszą z miejscowości St. Paul (Minnesota)że rozgoryczenie farmerów w północno-zachodnich stanach rolniczych jest tego rodzaju, że niedługo należy się liczyć z generalnym strajkiem rolników. W stanach Wisconsin i Minnesota odbyły się zgromadzenia farmerów, na których uchwalono domagać się bezwzględnie strajku. Gubernator stanu Iowa zwołał na konferencję 12-tu gubernatorów innych rolniczych stanów, celem naradzenia się nad wytworzoną sytuacją.

Według ostatnich wiadomości, generalny strajk zaczął się już. **Farmerzy domagają się inflacji dolara.**

———ooo0ooo———

Jeden z oskarżonych o „Łapanów“.

W „Głosie Narodu“ czytaliśmy następujący list:

Na ławie oskarżonych o zajścia w Łapanowie zasiada oskarżony **Andrzej Kubowicz** z Kempanowa.

Słysząc o rozpaczliwem położeniu jego rodziny, pojechałem na miejscu zbadać położenie i obmyśleć jakąś pomoc.

Dojeżdżając ku domowi Kubowicza, spotkałem na drodze idącą płaczącą stroskaną kobietę. Była to Kubowiczowa; szła gdzieś do sąsiadów z prośbą o pomoc.

Pocieszywszy ją, jak można było na razie, zawróciłem do domu. Ci, co dzisiaj ogłaszają „radość życia“ mogliby się przypatrzeć, w jak strasznem położeniu jest rodzina tego człowieka.

Prócz stroskanej, schorzałej matki znalazłem w tym domu **ośmioro drobnych dzieci**, najstarsze liczy 9 lat, najmłodsze kilka dni. Kobieta zaraz po ciężkiej chorobie porodowej zmuszona jest wstać, by tym biednym dzieciom przyrządzić jakieś pożywienie. Mimo zimnej słoty poszła w pole, by na kawałku lichego gruntu ukopać trochę ziemniaków. Zmarznięta, wzięła koszyk z ziemniakami, ale jej w oczach pociemniało i ledwo doszła do domu.

Żal ściskał mi serce, gdym patrzył na tę nędzę.

Pocieszyłem ją, jak mogłem i odjechałem, prosząc zarazem mieszkańców tej gminy o pamięć i pomoc dla nich.

A teraz przypatrzmy się, dlaczego ta rodzina jest tak biedna i nieszczęśliwa.

Otóż wspomniany Andrzej Kubowicz z powodu ubóstwa w roku 1913 wyjechał do Ameryki za zarobkiem. Od młodych lat interesował się sprawami naszej ukochanej Ojczyzny.

Zachęcał innych i sam złożył swoje oszczędności w ofierze Ojczyźnie, zdjął z siebie ubranie i wysłał biednym do Polski, a sam zabrawszy z sobą kolegów, **poszedł do armji Hallera, by wywalczyć wolność Ojczyźnie.**

I walczył ten biedny góral na wszystkich frontach, a zapłata dla niego zmartwychwstanie Polski.

Po powrocie z wojska osiadł na kilku zagonach, które otrzymał w spadku po matce, a **wszystkie swoje oszczędności, jakie zapracował przez 17 lat w obcych krajach, stracił dla Polski.** Nigdy nie był karany ani w wojsku ani w „cywilu“.

Ten to Andrzej Kubowicz dnia 5-go czerwca 1932 r., gdy się odbywał obchód Święta Ludowego, pełnił funkcje Straży porządkowej, gdy jednak policja zapowiedziała, że zezwolenie cofnięte, poszedł sam do kościoła w Łapanowie, minąwszy pochód, zdążający od Grabia. Po drodze został aresztowany w warunkach, których tu nie poruszamy i znalazł się na ławie oskarżonych.

Łapanów, w październiku.

BARTŁOMIEJ TWARÓG.

W sprawie Zw. Lit. Ludowych.

Komunikat 6.

Nasz organ miesięcznik **„Wieś, jej pieśń“ ukaże się** na 15. listopada. Na pierwszy numer znalazł się szlachetny ofiarodawca, dalej musimy sami sobie radzić, wpłacając prenumeratę, jednając prenumeratorów, sympatyków dla naszego Związku i pisma. O wielu moich druhów, druhiń, jak Fr. Lipiński, R. Rydz, J. Nocek, J. Kapuściński, J. Probosz, Jagienka z pod Lublina, Hania Kłosińska, Kumosia moja — nie mam żadnej wiadomości, ani ich cennej twórczości. Co jest Kochani, czyżby bojkot? Związek Literatów Ludowych prosi Was do swego grona, prawie że dwusetnego.

Artykuły bardzo proszę pisać po jednej stronie papieru i czytelnie.

Pisemko nasze będzie apolityczne, bo redaktor nie ma czasu siedzieć w kozie, a Związek Literatów Ludowych nie stać na konfiskaty jego organu. Od tego jest „Piast“ — Pieron Kantek i inne pisma ludowego stronnictwa, a więc o polityce proszę nie tworzyć choćby nawet arcydzieł.

„Piastowi“ podziękowanie za gościnność na jego łamach, dla komunikatów Zw. Literatów Ludowych; dalej będziemy się porozumiewać w naszem własnem piśmie.

Redaktor miesięcznika „Wieś, jej pieśń — chaty dola rola — kwiaty“ JANTEK Z BUGAJA.

Przypomnienie na czasie!

Opublikowano w prasie następujące przypomnienie.

„Niejednokrotnie zdarza się, że organa policji wbrew postanowieniom art. 150 Kodeksu procedury karnej, przeprowadzają rewizję bez uprzedniego polecenia sędziego.

Ponieważ fakty przeprowadzania rewizyj bez zezwoleń sądu zdarzają się często, zwłaszcza na prowincji, Komendant Głównej P. P. wydał rozkaz, w którym zwraca uwagę podwładnym na odpowiedzialność dyscyplinarną, a nawet karną, jaką może spowodować niestosowanie się do odpowiednich postanowień kodeksu“.

———ooOoo———

OŚWIADCZENIE.

Ja niżej podpisany Józef Belski z Baranowa oświadczam, iż nazwisko moje wymienione w sanacyjnej „Gazecie Chłopskiej“, jakobym był członkiem ich organizacji umieszczone zostało bez mojej wiedzy i zgody. Jestem członkiem Stronnictwa Ludowego i do żadnych rozbijackich organizacyj Kulisiewiczów nie należałem, a panom tym, za posługiwanie się tego rodzaju metodami wyrażam hańbę i wzgardę.

(—) **Belski Józef.**

Co życie niesie?

UNIWERSYTET WARSZAWSKI ZAMKNIĘTY.

Uniwersytet warszawski był widownią walk pomiędzy młodzieżą wszechpolską a Legjonem Młodych. Kilku akademików zostało rannych od strzałów i uderzeń kastetami. Wobec zajść, rektor zawiesił wykłady i ćwiczenia we wszystkich zakładach uniwersyteckich aż do odwołania. Bramy uniwersytetu są zamknięte, a przed bramami stoi policja, nie dopuszczając nikogo do wnętrza.

Minister Oświaty przesłał rektorowi Pieńkowskiemu pismo, w którem oświadcza, że na podstawie art. 42 nowej ustawy akademickiej zamyka całkowicie Uniwersytet Warszawski. Jako powód zamknięcia podano ostatnie rozruchy.

Według ustawy akademickiej, czas trwania zamknięcia uczelni wyższych zależy całkowicie od uznania ministra, który zarządzi ponowne otwarcie z chwilą, gdy będzie to uważał za stosowne.

———oOo———

AKADEMJA LITERATURY.

Andrzej Strug odmówił przyjęcia członkostwa Akademji Literatury, oświadczając, że nie może w żadnym wypadku należeć do instytucji, w której statucie jednem z zadań jest współpraca z Rządem.

Prezesem Akademji jest Sieroszewski.

———oOo———

DZIEJE NIEDOSZŁEGO ZAMACHU.

Przed Sądem Okr. karnym we Lwowie, jako doraźnym rozpoczęła się rozprawa przeciwko Madzie, l. 22, członkowi OUN. z zawodu malarzowi pokoj., oskarżonemu o to, że w dniu 27. września w zamiarze zabicia posterunkowego służby śledczej Michała Tendaja dał do niego z bezpośredniej odległości strzał, mierząc w głowę i ranił Tendaja w twarz i szyję.

Trybunał wydał wyrok, skazujący Madę na karę dożywotniego więzienia i utratę praw obywatelskich.

Jak się okazało w czasie przewodu sądowego, osoba, na której wykonany miał być zamach, był kurator okręgu szkolnego we Lwowie, Gadomski. Mada postępował za kuratorem Gadomskim w odległości kilkunastu kroków, aż doszedł do ulicy Kazimierskiej, gdzie znajduje się kuratorjum szkolne i mieszkanie kuratora Gadomskiego. Jak zeznał dalej oskarżony, w drodze zawahał się i postanowił zamachu nie wykonać. Widział, jak kurator wszedł do gmachu, poczem podszedł do niego wywiadowca Tendaj i zażądał okazania mu legitymacji. Mada pokazał mu książeczkę wojskową i jednocześnie strzelił. Mada oświadczył, że strzelił, ponieważ był zdenerwowany. Po zranieniu Tendaja oskarżony uciekł do swego mieszkania i położył się spać. Tej samej nocy aresztowała go policja.

———oOo———

ROŚNIE SOLIDARNOŚĆ CHŁOPSKA.

„Zielony Sztandar" przytacza następujący **list chłopa z powiatu brzezińskiego:**

„W związku z akcją wstrzymania się wsi od sprzedaży produktów rolnych aresztowano mnie w nocy 18-go września i osadzono w więzieniu w Piotrkowie do 8-go października. Miejscowi chłopi, aby wykazać solidarność chłopską, obsiali moje pole swemi, a członkowie Wiejskiego Koła Młodzieży „Wici", czyniąc wspaniałomyślny czyn, wykopali mi wszystkie kartofle, pocieszając moją rodzinę, że została w licznej rodzinie ludowej, która nie da jej zmarnieć. Za okazaną mi braterską pomoc wszystkim serdecznie dziękuję i składam szczere staropolskie „Bóg zapłać" **Jan Pakuła.**

———oOo———

KLĘSKA GRADOBICIA.

„Gazeta Grudziądzka" pisze:

W obecnym roku spadły na wieś w miesiącu październiku ciosy cięższe, aniżeli gradobicie.

Prezes Stronnictwa Ludowego Wincenty Witos, który dobrze przysłużył się ojczyźnie, stając na czele rządów Polski w czasie największego załamania się narodu pod wpływem klęski wojsk polskich, które pod naporem zwycięskich bolszewików cofnęły się z pod Kijowa aż pod Warszawę, został obecnie pozbawiony mandatu poselskiego, a przez to stracił możność szerokiej i energicznej pracy w obronie gospodarczych i politycznych praw ludu polskiego. We wyroku sądowym zawarty jest ustęp, skazujący go na zwrot 100 tysięcy złotych kosztów sądowych, a jego kilkunastomorgowe, po ojcu odziedziczone gospodarstwo nawet w drobnej części nie wystarczy na pokrycie tych kosztów.

Nie wiemy, jaki los czeka prezesa Witosa, skazanego na długotrwałe więzienie, ale jesteśmy pewni, że myśli 23 miljonów chłopów zawsze będą płynąć tam, gdzie znajdował się będzie ich wódz. Nie podobna przy tej klęsce gradobicia pominąć także procesów, toczących się w najbardziej przeludnionej Małopolsce środkowej.

———oOo———

ROZPOCZYNA SIĘ SESJA SEJMU.

Rozpoczynają się obrady Sejmu. Opinja publiczna niczego się od nich nie spodziewa. Wszak przyzwyczajono nas do deszczu dekretów. Sejm sam dobrowolnie oddał swe prawa w ręce władzy wykonawczej. Mówi się o zmianach w Rządzie, o zmianie Konstytucji. Nikt tem wszystkiem się nie wzrusza.

Tymczasem zmieniają się nastroje, idzie to powoli, ale idzie.

Rośnie stale liczba tych, co po cichu na sanację wymyślają, ale głośno mówią: Muszę żyć, dlatego muszę wstąpić do sanacji! Czynią to i o niczem słyszeć nie chcą. Chodzą na sanacyjne parady i manifestacje, bo im każą, ale wszystko jest im obojętne. Nie daj Boże, — pisze „Gazeta Grudziądzka" — coby się stało, gdyby tak przyszła chwila, któraby umożliwiła im danie upustu uczuciom, jakie w najtajniejszych skrytkach serc wszystkich tych ludzi nurtują.

———oOo———

CO MÓWI GRAFOLOG SCHERMAN O PEWNYM RĘKOPISIE.

„Głos Narodu" przytacza rozmowę jednego z korespondentów z grafologiem Schermanem na temat grafologji i jej zastosowania.

W trakcie dalszej rozmowy korespondent przytoczył p. Schermanowi dwie próbki pisma pewnej znanej osobistości w Polsce. Jeden list był pisany w 1924 r, drugi pochodził z przed miesiąca. Pan Scherman wydał następujące orzeczenie: Autor tego pisma jest człowiekiem o wybitnej sile woli, jest dumnym ze swego nazwiska i swej pracy, a zamiary swe stara się przeprowadzić za wszelką cenę. Wewnętrzny nakaz tak go czasem porywa, że nie ma hamulca na słowa i czyny. Operuje wielkiemi cyframi, rozporządza ogromną pamięcią. Praca jego jest mozolną. Jest to indywidualność wybitna, porywająca innych za sobą. Pismo wykazuje wielką zmienność losów życia, a obecnie ponowną tendencję ku ich poprawie. Duże przejścia w ostatnich czasach wykazują osłabienie reakcyj uczuciowych. Przyglądając się jeszcze raz obu pismom, p. Scherman zademonstrował mi wygląd autora. Szeroki w ramionach, wzrost więcej, niż średni. Demonstrując mi postać opisywaną, włożył ręce do kieszeni spodni, jak to jest w zwyczaju autora. Charakter pisma tak zainteresował p. Schermana, że skopjował oba listy. Po ekspertyzie powiedziałem p. Schermanowi, że autorem pisma jest **b. premjer polski Wincenty Witos.**

———oOo———

CIĘTA ODPOWIEDŹ.

Na szyderczą zaczepki „Kurjera Porannego", że wodzowie uciekają" zagranicę — odpowiedział p. Niedziałkowski w „Robotniku":

„P. Stpiczyńskiemu przypomnę, że kiedy moje pokolenie zaczynało życie świadome (1908 do 1910), rzucono nam wtedy te same zarzuty, temi samemi słowy pod adresem naszych ówczesnych wodzów".

Niedziałkowski należał wtedy do P. P. S., w której wodzem był Józef Piłsudski.

Nad Prosną.

W prorządowym, bardzo poczytnym dzienniku berlińskim **„Berliner Tageblatt"**, zamieścił profesor uniwersytetu w Heidelbergu, Bergstraesser, artykuł poświęcony sprawie kolonizacji wewnętrznej.

Autor podkreśla, że naczelnym punktem programu powinna być **akcja kolonizacyjna na wschodnich krańcach Rzeszy.** Jest to akcja o doniosłem znaczeniu, zarówno narodowem jak i politycznem. Jeżeli te kresy nie zostaną zaludnione mocną rasą niemiecką, przyjść może chwila, gdy odpadną od Rzeszy. Niemiecka ludność na wschodnich granicach w czasie pokoju musi uprawiać te ziemie i reprezentować zdobywcze idei niemieckiej kultury, a w czasie wojny być strażą przednią zwycięskich armij niemieckich. Kolonizacja ta musi być przeprowadzona, chociażby kosztem największych ofiar, chociażby przez całkowitą likwidację wielkiej własności niemieckiej. Lepiej mieć kilkudziesięciu drobnych kolonistów, aniżeli jednego wielkiego obszarnika. Autor kończy wezwaniem do danin publicznych w formie ofiarowania ziemi na ten cel i dobrowolnego opodatkowania się całego narodu niemieckiego.

Od wieków spełnia się ten program, wystarczy spojrzeć na Prusy wschodnie, ongiś słowiańskie, dziś twierdzę prusactwa, jakżeż groźną dla Polski. Hitler kładzie największy nacisk na kolonizację kresów wschodnich, po drugiej stronie Prosny przeprowadza się reformę rolną, o której w Polsce pojęcia nie mamy.

Kto chce się naocznie przekonać, niech jedzie do którejś z granicznych wsi.

Wybrałem się na dożynki do przygranicznej gminy Kowale.

Przewodniczący Koła ludowego **Józef Kusiak** prowadzi mię na wzniesienie pól, skąd doskonale widać wieś Więckowice, po tamtej stronie Prosny położoną.

Wpada w oczy kilkadziesiąt nowych murowanych budynków mieszkalnych i gospodarczych.

To rząd niemiecki wybudował dla kolonistów, którzy z głębi Niemiec przychodzą do gotowego. We wsi Zdziechowice, druga kolonja, w Krańcowicach trzecia, rosną jak grzyby po deszczu. A jakie mają wspaniałe drogi? Po tamtej stronie Prosny buduje się mocarstwowe Niemcy, po tej stronie krzyczy się głośno o mocarstwowej Polsce, a jak się ją buduje? W gminie Praszka leży państwowy folwark Kiemachów.

Dzierżawca, oczywiście sanator, oczywiście dewastator, czynszu nie płacił, majątek zostawił w opłakanym stanie.

Postanowiono folwark rozparcelować. Przyjechał geometra, odmierzył działki po kilka, kilkanaście ha, władze ustanowiły ceny 1800 zł. za 1 ha gotówką, a na raty po 2000 zł.

Ziemia różna, przeważnie piaski.

Kupuj chłopie, — tanio jak barszcz, albo maślanka.

Kupuj! — zaco kupisz, skoro w całej gminie 1000 zł. nie napotkasz?

Odbywają się tradycyjne dożynki, idzie przez wieś pochód pługów, bron, sierpów, kos, wieńców, zatrzymuje się przed starszyzną; młodzi żeńcy śpiewają pieśni własnego układu, w których się powtarza zwrotka o **dorzynaniu** rolnictwa.

Powodzi się dobrze właścicielowi majątku Ożarów, ma ogromny ogród warzywny, moc indyków, gęsi i t. p.

Dlatego, że Niemcem, wszystko zakupują od niego Niemcy z za Prosny.

W podzięce za tę uprzejmość, wójtem gminy jest Niemiec, który swego czasu trudnił się donosicielstwem na Polaków. W sąsiedniej gminie Mokrsku mimo, że dotychczasowy wójt A. Osadnarek otrzymał 360 głosów, a kandydat Be-Be tylko 80 głosów, jego starosta zatwierdził na wójtostwie. Ten to pan, postanowił zwinąć szkołę we wsi Aleksandrów i przyłączyć do gminy Kowale, mimo, że szkoła w Aleksandrowie liczy ponad 60 dzieci, a do Kowale mają przeszło 4 klm. fatalnej „polskiej" drogi.

Przyjechał kierownik szkoły Kowale z posterunkowym zabierać ławki.

Zwinąć szkołę umieją, ale dokończyć budowy w sąsiedniej gminie niema komu. Są wspaniałe fundamenty, kruszeją na deszczu i mrozie.

Również niema komu zapłacić ludności odszkodowania za ziemię, zabraną pod kolejkę państwową — prowadzącą z Praszki do Wielunia.

Interesowani chodzą od Annasza do Kaifasza i nie mogą wykołatać żadnego odszkodowania za zabraną ziemię.

Natomiast o dożynki troszczy się władza nadzwyczajnie.

Od południa do 3 nad ranem na zmianę pełnili służbę posterunkowi.

Ile to trzeba zachodów, by uzyskać zezwolenie na zabawę, przedstawienie. Ile energji zużywa się tam, gdzie nie trzeba, a tam, gdzie potrzeba karygodne niedbalstwo i niedołęstwo! Nazajutrz, wczas rano odwiózł mię gościnny gospodarz do Praszki, skąd autobusem miałem dojechać do Krzepic. W powiecie wieluńskim widać dbałość o drogi, natomiast główny trakt z Rudnik do Częstochowy, jest obrazem nędzy i opuszczenia.

W gościńcu dołki napełnione wodą, jakby się miało zakładać hodowlę ryb, nigdzie kupki kamienia, szutru, któreby świadczyły, że przecież w Częstochowie jest sejmik, jest starosta, którzy wiedzą o tej drodze.

A dojazd z gościńca głównego do Krzepic, istna kałuża.

Tu, gdzie istotnie zagrożone bezpieczeństwo publiczne, niema przedstawicieli porządku publicznego, tam, gdzie przedstawiciel tak potrzebny, jak piąte koło u wozu, czuwa od południa do świtania.

Jakie to wszystko marne, małe, jakie niewspółmierne do ogromu zadań, jakie stoją przed Polską, do niebezpieczeństw, jakie czają się nad Prosną.

Mówi przysłowie: „Mądry Polak po szkodzie". Bodaj tak! —

Jeśli obecne stosunki potrwają dłużej, mimo całej deklamacji o wyścigu pracy o mocarstwowej Polsce, nową przypowieść Polak sobie kupi, że jak przed szkodą, tak po szkodzie głupi.

Jasień.

Polskie grzechy.

Jeden z polskich uczonych, nieżyjących już dzisiaj **Juljan Ochorowicz**, zestawił najgłówniejsze wady polskiego narodu. — Jest ich trzynaście:

1) Lekkomyślność i nieopatrzność.
2) Żądza użycia i życie nad stan, skłonność do zbytku.
3) **Brak solidarności i popędu do łączenia się dla wspólnego dobra.**
4) Odsądzanie od czci i wiary każdego, kto ośmieli się być innego zdania, niż my.
5) **Brak poczucia prawdziwej równości.**
6) Brak poszanowania dla każdej sumiennej pracy, lekceważenia pewnych fachów.
7) Nieuszanowanie czasu. — Dla Polaka czas nie istnieje, co nie zrobi się dziś, to zrobi się **jutro. — Polak nie zna wartości czasu, stąd nasza przysłowiowa niesłowność i niepunktualność.**
8) **Brak odwagi cywilnej.**
9) Dotąd nie rozumiemy własnych spraw w handlu i w przemyśle: podtrzymujemy wyroby **obce**, a własnym pozwalamy upadać.
10) Życie prowadzimy z dnia na dzień, **bez rozkładu zajęć, wedle zasady: „Jakoś to będzie".**
11) **Polak lubi krytykować innych, ale nie lubi samemu być krytykowanym.**
12) **Gadulstwo, mówienie na wiatr.**
13) **Pycha i zarozumiałość — Najczęściej spotykamy ją u nieoczytanych ludzi.**

Dział samorządowy.

Ordynacja wyborcza.

(Dokończenie).

SPOSÓB WYBIERANIA RADNYCH GMINNYCH.

Radnych gminnych w gminach wiejskich wybiera gminne golegjum wyborcze do którego wchodzą:

1) radni gromadzcy;

2) od gromad, gdzie niema rad gromadzkich, delegaci od 2-ch do 10-ciu.

3) sołtysi i podsołtysi wszystkich gromad.

Jeżeli, będzie jeden okręg, wszyscy członkowie kolegjum wyborczego wybierać będą radnych gminnych w jednym okręgu.. Skoro zaś będzie kilka okręgów, których ilość ustali starosta, głosowanie odbywać się będzie w poszczególnych okręgach. każdy okręg wybiera najmniej 3-ch radnych. **Głosowanie na radnych gminnych jest równe, tajne i stosunkowe na listy kandydatów.** Wybory te podobne są do wyborów do Sejmu, to znaczy **głosuje się na listy, a nie na osoby.** W wyborach zwycięża ta lista, która otrzymała największą ilość głosów. **W tych wyborach ludowcy powinni skupić się przy jednej liście.** Wybory gminne w dużym stopniu uzależnione są od wyborów do rad gromadzkich. **O ile w radach gromadzkich będą ludowcy, to oni, wybierając radnych gminnych, nie wybiorą żadnego innego, jak tylko ludowca.** Jaki będzie sposób zgłaszania list kandydatów do komisji wyborczej, sposób obliczania głosów i t. d. określi dopiero rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych.

Zastępcami radnych gminnych zostaną ci, którzy będąc na listach wyborczych nie przeszli do rady gminnej.

Jak widzimy, wybory zarówno do rad gromadzkich, jak i do rad gminnych są **bardzo trudne do zrozumienia, dlatego też trzeba się zawczasu przygotować i uświadamiać.**

WYBORY SOŁTYSA I PODSOŁTYSA.

Sołtysa i podsołtysa wybierają na 3 lata radni gromadzcy, zaś w tych gromadach, gdzie niema rad gromadzkich, — zebranie gromadzkie. W jaki sposób sołtys i podsołtys będą wybierani, ustawa nie przewiduje. Sposób ten ustali dopiero rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych.

Wiadomem jest, że wybór sołtysa będzie zatwierdzał starosta i oczywiście przy zatwierdzaniu nie będzie się liczył z opinją wyborców. Przy zatwierdzaniu sołtysa starosta ma tak wielkie prawa, że może nie zatwierdzić sołtysa, chociaż by był wybrany wszystkiemi głosami. Z chwilą niezatwierdzenia wybranego sołtysa, starosta wyznacza na jego miejsce komisarza rządowego, polecając radnym dokonanie wyboru nowego sołtysa. Komisarz rządzi gromadą do tego czasu, dopóki sołtys nie zostanie wybrany i zatwierdzony. Taki stan rządów komisarycznych może trwać dłuższy czas.

WYBORY WÓJTA I ŁAWNIKÓW.

W każdej gminie liczącej do 10.000 mieszkańców, zarząd gminy składać się będzie z **wójta, podwójciego i 3 ławników. Wójta i podwójciego wybierają radni w głosowaniu tajnem, większością głosów ustawowej ich liczby.** W gminie, w której radnych będzie 12, wójtem i podwójcim wybrany może być tylko ten, z pośród radnych, kto otrzyma przynajmniej 7 głosów. Radny wybrany na wójta traci mandat radnego. **Ławników wybierają radni gminni w głosowaniu tajnem względną większością głosów,** czyli, że ławnikami mogą być wybrani ci, którzy otrzymali nawet 5 głosów. Bo jeżeli na posiedzeniu rady jest zamiast 12 radnych 9-ciu, względna większość głosów wynosi 5 głosów.

Tak samo, jak przy wyborze sołtysa i podsołtysa szczegóły głosowania ma określić minister, tak samo szczegóły wyborów odnośnie wyborów wójtów, podwójciego i ławników ma wydać ministerstwo spraw wewnętrznych.

Wszystkie okólniki ministra mogą częściowo zmienić jeszcze ordynację wyborczą, jednak jej zasady już nie zmienią. Dlatego też, **z temi zasadami wszyscy ludowcy muszą się dokładnie zapoznać, by łatwiej i skutecznej prowadzić walkę wyborczą w czasie wyborów samorządowych.**

Stanisław Araszkiewicz.

Ważniejsze artykuły ustawy o samorządzie.

(Tekst urzędowy).

Prawo wybierania i wybieralności do organów ustrojowych związków samorządowych.

Art. 3. (1) Prawo wybierania do organów ustrojowych związków samorządowych, jeżeli wybory do tych organów są bezpośrednie, przysługuje każdemu obywatelowi polskiemu bez różnicy płci, który:

a) ukończył do dnia zarządzenia wyborów 24 lata.

b) przynajmniej od roku, licząc wstecz od dnia zarządzenia wyborów, mieszka na obszarze tego związku samorządowego, którego organ jest wybierany;

c) nie utracił prawa wybierania do Sejmu w myśl obowiązujących przepisów.

(2) Warunek jednorocznego zamieszkania nie dotyczy:

a) zamieszkłych na tym obszarze związku samorządowego właścicieli lub posiadaczy położonych na tym obszarze nieruchomości;

b) funkcjonarjuszów państwowych, funkcjonarjuszów państwowych przedsiębiorstw, i monopoli, funkcjonarjuszów samorządu terytorjalnego i gospodarczego, duchowieństwa świeckiego i zakonnego oraz zawodowych wojskowych służby czynnej, jak również członków rodzin osób wyżej wymienionych, jeżeli osoby te mieszkały na obszarze danego związku samorządowego przed dniem zarządzenia wyborów.

(3) Przy ustaleniu faktu zamieszkania stosuje się przepisy o ewidencji i kontroli ruchu ludności.

(4) Prawo wybierania przysługuje obywatelom honorowym danego związku samorządowego bez ograniczenia, przewidzianego w ust. (1) pkt. b).

(5) Prawo wybierania do organów ustrojowych ulega zawieszeniu na czas postępowania karnego w sprawach o zbrodnie, za które w myśl artykulu 47-go par. 1 Kodeksu Karnego sąd orzeka utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych, a to od chwili wszczęcia śledztwa, w postępowaniu, zaś karnem bez śledztwa od chwili doręczenia aktu oskarżenia.

(6) Prawo wybierania do organów ustrojowych związków samorządowych nie przysługuje niezawodowym wojskowym służby czynnej.

Art. 4. (1) Wybrany do organów ustrojowych związków samorządowych może być każdy obywatel polski bez różnicy płci, który ukończył do dnia zarządzenia wyborów 30 lat i ma prawo wybierania do powyższych organów.

(2) Do rady miejskiej i rady powiatowej, jak również na stanowisko ławnika miejskiego mogą być wybrani tylko obywatele polscy, którzy obok warunków wybieralności, wymienionych w ust. (1), władają językiem polskim w słowie i piśmie.

(3) Moc obowiązująca postanowień, zawartych w ustępie poprzednim, może Minister Spraw Wewn. w drodze rozporządzeń zawiesić na czas określony całkowicie lub częściowo dla poszczególnych obszarów Państwa.

(4) Wybrany do wydziału powiatowego może być tylko obywatel polski, który odpowiada warunkom, wymienionym w ustawie (1), włada językiem polskim w słowie i piśmie oraz posiada przygotowanie praktyczne, którego warunki określi rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych.

(5) Wybrany na urząd niezawodowych: burmistrza w miastach liczących nie więcej, niż 5.000 mieszkańców, jak również wiceburmistrza, wójta i podwójciego może być tylko obywatel polski, który ma prawo wybieralności do jakiejkolwiek rady gminy na obszarze Państwa oraz włada językiem polskim w słowie i piśmie; powołana zaś na urząd zawodowego członka zarządu gminy oraz niezawodowego burmistrza w miastach, liczących ponad 5.000 mieszkańców, może być tylko osoba, która ponadto posiada przepisane kwalifikacje (art. 40).

(6) Członkowie zarządów gminnych i miejskich oraz sołtysi i podsołtysi nie mogą wchodzić w skład wydziałów powiatowych. W razie przyjęcia wyboru na członka wydziału powiatowego osoby te tracą dotychczasowy mandat.

(7) Postanowienia niniejszego artykułu nie naruszają uprawnień, wynikających z ustawy z dnia 31 lipca 1924 r. o języku państwowym i języku urzędowania rządowych i samorządowych władz administracyjnych (Dz. U. R. P. Nr. 73 poz. 724).

Przepisy wyborcze do rad gromadzkich i rad gmin.

Art. 26. 1) Wybory do rad gromadzkich są powszechne, równe i bezpośrednie. Przy ustalaniu warunków prawa wybierania i wybieralności do rady gromadzkiej stosuje się odpowiednio postanowienia, zawarte w art. 3 i 4 ust. (1).

(2) Obszar gromady może stanowić jeden okręg wyborczy, bądź też dzielić się na odpowiednie ilości okręgów, obejmujących włączone do nich poszczególne domostwa.

(3) Regulaminy wyborcze wyda minister spraw wewnętrznych.

Art. 27. (1) Jeżeli gromada stanowi jeden okręg wyborczy, wyborów do rady gromadzkiej dokonywa się na zasadach ograniczonego głosowania imiennego i jawnie, a na żądanie 1/5 liczby wyborców obecnych — tajnie.

(2) Wyborca głosuje wyłącznie na nazwiska uprzednio zgłoszonych kandydatów w ilości 1/4 liczby mandatów jaka przypada na daną gromadę.

(3) Za wybranych do rady gromadzkiej uznaje się tych kandydatów, którzy otrzymali kolejno największą ilość głosów, nie mniejszą jednak od 1/10 wszystkich głosów ważnych. W razie równości głosów rozstrzyga los.

(4) Jeżeli żaden z kandydatów nie otrzyma 1/10 wszystkich głosów ważnych, albo nie wszystkie mandaty zostały obsadzone w sposób przewidziany w ust. (3), następuje powtórne głosowanie ściślejsze, przyczem skreśla się z listy kandydatów osoby które w pierwszem głosowaniu otrzymały najmniejsze ilości głosów, w ten sposób, żeby liczba pozostałych kandydatów nie była większa od podwójnej liczby mandatów, pozostałych do obsadzenia. Głosowanie powtórne jest ostateczne i za wybranych uważa się tych kandydatów, który otrzymali kolejno największą ilość głosów.

(5) Postanowienia ustawy (2), (3) i (4) stosuje się również do wyborów zastępców radnych.

(6) Jeżeli w wyniku wyborów pozostanie jeszcze pewna ilość mandatów nieobsadzonych, następują wybory uzupełniające podług zasad, zawartych w ust. (2) — (4).

Art. 28. (1) O ile obszar gromady dzieli się na okręgi wyborcze, w poszczególnych okręgach wybiera się jednego bądź dwóch, a najwyżej trzech radnych gromadzkich w zależności od liczby mieszkańców danego okręgu.

(2) Wyborcy w poszczególnych okręgach głosują wyłącznie tylko na nazwiska kandydatów uprzednio zgłoszonych. W okręgach dwu i trzymandatowych wyborca ma prawo głosować tylko na nazwisko jednego kandydata.

(3) Wyborów dokonywa się na zebraniu wyborczem jawnie, a na żądanie 1/5 liczby obecnych wyborców — tajnie.

(4) Za wybranych do rady gromadzkiej uznaje się tych kandydatów, którzy w danym okręgu otrzymali kolejno największą ilość głosów. W razie równości głosów rozstrzyga los. Poza tem stosuje się odpowiednio postanowienia art. 27 ust. (3) i (4).

(5) Postanowienia ust. (2) — (4) dotyczą również wyborów zastępców radnych gromadzkich.

Art. 29. (1) Radnych w gminach wiejskich wybiera gminne kolegjum wyborcze, do którego wchodzą:

a) od gromad, które posiadają rady gromadzkie, ich radni gromadzcy;

b) od innych gromad — ich delegaci w liczbie od 2 do 10, ustalonej przez starostę powiatowego zależnie od liczby mieszkańców gromady, wybrani na tych samych zasadach, na jakich odbywają się wybory do rady gromadzkiej, a nadto —

c) sołtysi i podsołtysi wszystkich gromad.

(2) Starosta powiatowy może podzielić obszar gminy wiejskiej na okręgi wyborcze, określając zależnie od liczby mieszkańców przypadającą na każdy okręg ilość mandatów radnych, na jeden okręg wyborczy nie może jednak przypadać mniej, niż 3 mandaty.

(3) Radnych w poszczególnych okręgach wyborczych wybierają okręgowe kolegja wyborcze w składzie, o którym mowa w ust. (1) z zastrzeżeniem, że do kolegjum wyborczego wchodzą sołtysi, podsołtysi oraz radni gromadzcy i delegaci gromad z obszarów, które położone są w granicach danego okręgu wyborczego.

(4) Wybory radnych w gminnych i okręgowych kolegjach wyborczych są równe i stosunkowe i odbywają się w głosowaniu tajnem na listy kandydatów.

(5) Porządek kolejny wybranych do rady gminnej ustala się według kolejności nazwisk na listach kandydatów; pozostałe osoby, wymienione na tych listach, zapisuje się na listę zastępców radnych.

(6) Radnych w gminach wiejskich, o których mowa w art. 15 ust. (4), wybiera się na zasadach, na jakich odbywają się wybory do rad gromadzkich.

(7) Regulaminy wyborcze wyda Minister Spraw Wewnętrznych.

Art. 31. Zażalenia i protesty wyborcze, wniesione zgodnie z przepisami przeciw wyborom do rady gromadzkiej oraz do organów ustrojowych gminy wiejskiej, rozstrzyga po wysłuchaniu opinji wydziału powiatowego starosta powiatowy, którego decyzje w powyższym zakresie są ostateczne w administracyjnym toku instancyj.

—oOo—

Zajścia w Ropczyckiem.

Przemówienie adw. dr. Stanisława Chmiela na rozprawie przed sądem w Tarnowie.

(Dokończenie).

Nasuwają się mimo woli w umyśle chłopa polskiego poważne refleksje, czy to, co się dzieje, dzieje się w Polsce — w tej ojczyźnie wywalczonej w przeważnej części jego własną krwią, a którą on w ciężkiem trudzie i mozole pracując karmił i żywił, Częste zwłaszcza są wypadki . . . . nieraz spokojnych i poważnych obywateli na porządku dziennym. Wbrew istotnym interesom ludu przypisuje mu się często okazywanie niechęci i nieposłuszeństwa władzom, aczkolwiek żadna warstwa narodu nie stawia tak wysoko autorytetu i powagi władzy, jak właśnie lud, który ją wprost czcią i szacunkiem otacza. A jakże inaczej się dzieje. Targa się i drży wprost sumienie chłopa polskiego czytając o tragedji brzozowskiej, która znalazła niedawno temu swój epilog w Sądzie. Odstraszający to i nasuwający poważne memento przykład, gdy w dzisiejszych czasach spotykamy się już z przestępstwami policji, z morderstwem policyjnem dokonanem na osobie niewinnego obywatela polskiego.

unika rozlewu krwi i jako spokojny z natury obywatel walki socjalnej.

Chłop jest uświadomionym obywatelem i nie da sobie wydrzeć z duszy poczucia obywatelskiego tem bardziej, że bierze pełną odpowiedzialność za losy swego Państwa i gdy nadejdzie moment złoży w ofierze dla Ojczyzny jedno z największych ofiar, to jest swe życie. Dąży w poczuciu swego prawa do władzy i tego żadna siła zaprzeczyć mu nie może.

Jako najliczniejsza warstwa ponosi najcięższe ofiary, winna zatem mieć w tym samym stosunku udział w rządach Państwa.

Lud pragnie ładu, porządku i spokoju i w tych warunkach chce pracować i rozwijać działalność obywatelską pod sztandarem Stronnictwa Ludowego Przyjdzie czas, że lud upominając się ciągle o swe prawa dojdzie do władzy i żadna siła w tym pochodzie go nie powstrzyma. Ludowi polskiemu od uzyskania Niepodległości Państwa przyświecają najszlachetniejsze porywy pracy twórczej, służby i poświęcenia się dla Ojczyzny. W imię tych najszczytniejszych haseł pracując i postępując nie pozwoli sobie żadną miarą wydrzeć ciężko okupionych wiekowo swobód i prerogatyw obywatelskich. Lud znajduje się obecnie w poczuciu swej krzywdy i to sprowadziło wielu z niego na ławę oskarżonych. Oskarżeni niniejszem oczekują wyroku sprawiedliwości.

Do żadnej władzy nie odnosi się z takim szacunkiem, jak lud polski do Sądu. Spodziewamy się, że Sąd wyda wyrok sprawiedliwy, a oskarżeni odejdą stąd z poczuciem, że nie stała się im krzywda. Apelujemy przeto do Wysokiego Sądu, przytaczając ostrzegawczą maksymę Żeromskiego: „Jedno jest zło największe — krzywda bliźniego“. Człowiek — rzecz święta, której krzywdzić nie wolno nikomu — mając nadzieję, że wyniesiony wyrok opromieniony aureolą niezawisłości i niezależności, stanowić będzie dokument idei sprawiedliwości.

Przypatrzmy się teraz tej drugiej stronie życia ludu polskiego. **Materjalny byt chłopa jest zastraszający i wprost rozpaczliwy.** Straszna nędza gospodarcza ogromna taniość wszelkich wytworów rolniczych i stąd brak funduszów na stworzenie sobie warunków, odpowiadających najelementarniejszym wymaganiom życia ludu.

Wobec zupełnego zniszczenia materjalnego chłopa nie jest bynajmniej przesadą twierdzeniem, że **ludzie na wsi jedzą bez soli, nie świecą, dzieci chodzą do szkoły bez koszuli i boso tak, iż śmiało twierdzić można, że najniezbędniejsze artykuły potrzebne do nędznego życia chłopa jak sól, nafta stają się już przywilejem zamożnych gospodarzy.** Obraz tragicznej sytuacji materjalnej chłopa uwypukla nam nadmierne podatki i daniny publiczne i z tem połączone dotkliwe egzekucje rujnujące zupełnie jego egzystencję.

Wprawdzie kryzys dotknął wszystkie dziedziny życia społecznego, jest on jednakże ciosem najbardziej dla ludu bolesnym. Z pieniądzem prawie obecnie chłop nie ma nic do czynienia. **Na takim oto tle rozegrały się wypadki w Kozodrzy, w Nockowej, w Grabinie powiatu Ropczyckiego.**

Tu następuje ścisłe zanalizowanie wyników postępowania dowodowego, odnośnie do wszystkich oskarżonych, w świetle kryterjów ustawy. Obrońca stara się wykazać, że teza aktu oskarżenia nie jest należycie substancjonowana ani ze stanowiska faktycznego, jak niemniej co do kwalifikacji prawnej czynów objętych oskarżeniem. Brak substratu dowodowego z punktu widzenia wyników rozprawy do przyjęcia winy oskarżonych.

Zabici i ranni — to tragedja doli chłopa. Chłop nie jest rewolucjonistą i bynajmniej nie wykazują dzieje narodu polskiego, by kiedyś organizował bunt przeciwko władzy. Wielką krzywę wyrządziły patetyczne artykuły niektórych pism w związku z zajściami w Kozodrzy, przypisując całkiem niesłusznie chłopu rewolucyjne czy też komunistyczne dążenia. Nie było to bynajmniej źródło tych smutnych wypadków.

Chłopi są ostoją państwa

Płacąc wszystkie podatki chłop utrzymuje wszystkie inne klasy społeczne, bo je żywi i odziewa ciężką, niestrudzoną pracą na roli. Bo nie ten, utrzymuje państwo, co spekuluje na giełdzie, podbija lub obniża ceny, organizuje kartele, urządza afery i krachy bankowe, ani też żaden z tych, którzy dzięki różnym przywilejom wywyższają się ponad swoich bliźnich. Nie dygnitarz na swoim urzędzie, ani dostojnik obsypany orderami i dumny ze swych tytułów, nie ten, który trzęsie światem, jako wielki bogacz lub potężny władca, — ale ten pracownik. którego się pojedynczo nie bierze w rachubę i który istnieje w świadomości społecznej tylko jako cząstka pewnej zbiorowości.

Chcąc tej doli uniknąć organizujmy się, łączmy się w jedną silną zbiorowość, bo cóż znaczy człowiek sam w pojedynkę?

Tak, w pojedynkę nic nie stanowimy, a jest nas przecież miljony... A jednak bez miljonów tych niezorganizowanych ludzi nie istniałby naród, nie istniałoby państwo. nie dawałaby plonów ziemia - żywicielka, nie byłoby rzemiosła i przemysłu, nie mielibyśmy armji ku obronie Ojczyzny i nie górowałaby nad tłumem tak zwana „elita“.

Systemy państwowe w ustroju kapitalistycznym nie uznawały człowieczeństwa tych szarych ludzi. Spychały ich na poziom niewolników, których można było dowolnie użytkować. W ten sposób, jak to mówi historja i różne pamiętniki, szlachta rządziła Polską.

Demokracja, czyli ludowładztwo w tych systemach jest jedynie pozorem, bo gdyby sanacja (to znaczy nowa szlachta w Polsce) według swego projektu zmieniła Konstytucję, to przy nowym systemie wyborczym nie daje ludowi władzy do ręki i nie gwarantuje się dostojeństwa człowieczego. Dlatego, aby nastał porządek społeczno-gospodarczy w duchu rzeczywistej, prawdziwej demokracji. chłop musi przestać być nieświadomem narzędziem wytwarzania i wymiany dochodu społecznego, musi natomiast brać w tem udział z własnej woli. rozumiejąc i pojmując całość planu, uczestnicząc w jego kształtowaniu i przestając być wreszcie masą bierną. Tego świadomego i planowego udziału nie zapewnia ludowi bolszewizm, który człowieka z niewolnika prywatnego przerabia na bezwolne narzędzie kapitalizmu państwowego, nie jest też drogą do tego faszyzm włoski, czy hitleryzm niemiecki, bo to wszystko wyrosło ze strachu przed miljonowemi masami.

Jedyną dzisiaj możliwością dźwignięcia się chłopów powinna być generalna zasada poszanowania godności ludzkiej i idei braterstwa, wzajemna pomoc i organizowanie się w wielki ruch chłopski, a przez to planowe prowadzenie polityki chłopskiej. Stwarza to chłopom drogę do świadomego, pełnego udziału w życiu obywatelskiem, społecznem i politycznem, bo przestają być czyimś narzędziem, a sami zaczynają stanowić potężną siłę i czynnik w państwie decydujący.

Jan Wojtasik
poseł na Sejm.

Walka z rakiem.

Walka z rakiem trwa od dziesiątków lat. Tysiące uczonych na całym świecie pracuje nad zbadaniem tej straszliwej choroby, niestety — jednak nie zdołano dotychczas wykryć ani jej istoty, ani pochodzenia, ani też wynaleźć antidotum skutecznego.

Mimo to osiągnięto już pewne wyniki. Przedewszystkiem ulepszona przez Dr. Lowe z Liverpoolu metoda Bendiena pozwala na rozpoznanie raka w 98% wypadków. Następnie na klinice Salpetriere w Paryżu rozpoczęto stosować serum, przygotowane z jadu kobry, aczkolwiek nie leczy radykalnie, wstrzymuje rozwój raka i łagodzi towarzyszące mu straszliwe bóle.

Najtrudniej było z ustaleniem przyczyn tej choroby. Badania bakterjologiczne nie dały żadnego rezultatu i ogólnie sądzono, że rak nie jest chorobą infekcyjną. Szereg jednak lekarzy z Borelem na czele, trzymało się dalej teorji infekcyjnej, prowadząc dalsze badania w tym kierunku.

Przed kilku miesiącami prof. Champy skonstatował, że ptaki zamknięte razem z kurami, choremi na raka, zarażały się tą chorobą. Ostatnio zaś dwaj lekarze z Państw. Instytutu Zdrowia w Stanach Zjednoczonych, Clower i Engle, zdolali wyhodować kulturę bakteryj raka, które zostały zaszczepione świnkom morskim z pozytywnym rezultatem.

Odkrycie to jest rewelacją, która może całą wiedzę o raku pchnąć na nowe tory i pozwolić ludzkości na skuteczną walkę z tą plagą.

——oOo——

Mars w nowem „oświetleniu“

Możemy w dalszym ciągu przypuszczać, że na Marsie istnieje „życie“.

Sprawa zaludnienia planety Marsa przez istoty, podobne do ludzi, od dawien dawna jest przedmiotem najwyższego zainteresowania ludzkości. Jak wiadomo, Mars okrąża słońce w odległości półtora razy większej, niż odległość ziemi od słońca. Twierdzono dlatego, że temperatura na Marsie powinna być znacznie niższa, niż temperatura na ziemi, ciepło słoneczne bowiem obniża się bardzo szybko w miarę oddalenia się od słońca. Białe plamy polarne, stwierdzone na Marsie, nie mogły być zatem lodem i śniegiem gdyż oznaczałoby to temperaturę, zbliżoną do temperatury ziemskiej. Znany fizyk szwedzki Svante Arrhenius usiłował wytłumaczyć plamy polarne Marsa jako zmarznięty kwas węglowy, który osiągał temperaturę 70 stopni poniżej zera, a nawet niższą. W ostatnich latach jednakże metody badania temperatur doznały znacznego ulepszenia głównie dzięki olbrzymim teleskopom amerykańskim Ostatnie badania wskazują na to, że topniejące plamy polarne w czasie lata marsowego pozostają pod temperaturą, leżącą w okolicy zera, czyli, że plamy polarne nie mogą być niczem innem, jak zwykłym śniegiem. W okolicy równika marsowego panuje, jak się zdaje, temperatura około 20 stopni powyżej zera. Warunki życia na sąsiedniej naszej planecie nie mogą się zatem zasadniczo różnić od tych, do jakich przywykliśmy na ziemi. Należy też przypuszczać, że atmosfera Marsa zdolna jest zatrzymać otrzymane od słońca ciepło. Dawniej mierzono tylko białe odrzucane światło słoneczne, lecz, jak się zdaje, większa część tego światła odrzucana bywa przez górne warstwy atmosfery marsowej. Okoliczność ta tłumaczy, dlaczego dawniej uzyskiwano tak niskie temperatury marsowe. W każdym razie badania te postawiły planetę Mars w zupełnie „nowem świetle“. Mamy wszelkie powody po temu, by interesować się w dalszym ciągu . . . tajemniczymi mieszkańcami Marsa.

Fraszki.

Jakich fachowców jest w Polsce najwięcej?

Szewców, którzy jak najchętniej szyją bliźnim buty.
Rybaków, łapiących ryby w mętnej wodzie.
Piaskarzy, którzy lubią sypać piaskiem w oczy.
Golarzy, którzy golą bez mydła.
Meteorologów, którzy czują, skąd wiatr wieje.
Młynarek, mielących ustawicznie językami.
Ptaszników, którzy chcą trzymać odrazu kilka srok za ogon.
Kasztaniarzy, którzy chętnie wyciągają pieczone kasztany z ognia cudzemi rękami.
Grafologów, którzy czują pismo nosem.
Lotników, którzy żyją z powietrza.
Sztukmistrzów, umiejących kiwać palcem w bucie.
Kopaczy, co pod innymi dołki kopią

ŻYWCEM SPŁONĘŁO 58 OSÓB.

W lesie miejskim w Los Angeles w Kalifornji powstał ogromny pożar z powodu lekkomyślnego porzucenia niedopałka papierosa.

W płomieniach zginęło 58 osób a 150 odniosło ciężkie poparzenia. W gaszeniu ognia brało udział 12 straży pożarnych i 4 tysiące ochotników.

——oOo——

MAŁPA URZĘDNIKIEM BANKOWYM.

Każdy bank w Sjamie posiada małpę urzędnika. Urzęduje ona obok kasjera. O ile jakaś moneta wydaje się kasjerowi podejrzana podaje ją małpie „urzędującej“. Ta gryzie monetę, którą następnie bada kasjer, rozpoznając z łatwością z miejsc przez małpę nadgryzionych, wartość metalu.

Z krainy biednych pól...

Z krainy biednych pól,
szarych, przyziemnych chat,
gdzie został tylko ból
czarny, podstępny kat, —
z krainy smutnych gór,
gdzie czai się tęsknota,
a ludzie pragną — piorunowych chmur,
by piorun zbawił ich żywota —
z krainy skalnej i biednej,
wyrosła moja chmurna nuta!...
I nie wiem czy kiedy rozebrzmi weselej,
bo nędzą, — bólem szarych mas,
w mej duszy żyje — wykuta!...

ANTONI OLCHA.

Dział gospodarczy.

Uprawa chrzanu.

Chrzan rośnie u nas dziko, jako chwast, który czasem wyzyskuje się w domowem gospodarstwie, a nawet sprzedaje na targu dość korzystnie. Dzika ta roślina daje zwykle laski cienkie, pokrzywione i rozdzielone dziwacznie, co stanowi towar mało poszukiwany, zwłaszcza, że ma smak i zapach niemiły i zbyt ostry.

A tymczasem na zachodzie chrzan uprawia się masowo na sprzedaż i handel, jako towar, który zawsze znajduje łatwy i dobry zbyt.

Z uwagi na to, że polska ziemia i klimat sprzyjają nadzwyczajnie uprawie chrzanu, jak też na to, że dobra uprawa uszlachetnia tą roślinę przemysłową i nada jej właściwości wymagane w handlu i przemyśle, można z wielką pewnością wyrazić zapatrywanie, że polski chrzan może znaleźć korzystny zbyt nietylko w kraju, lecz również zagranicą. Dobry bowiem towar mimo największych przeszkód nigdy nie zawiedzie. Dlatego już teraz mówimy o uprawie tej rośliny, nadającej się do uprawy w małych gospodarstwach.

Chrzan można uprawiać tam, gdzie on rośnie obficie dziko. **Kto zamierza go uprawiać, wypatruje wcześniej, przed jesienią dorodne rośliny chrzanowe, otacza je opieką i przeznacza do zbioru w jesieni celem rozmnożenia.**

Pod chrzan przeznacza się w ogrodzie miejsce nie bardzo wilgotne, o dobrej glebie, dobrze, głęboko spulchnione, które mogą być ocienione i dlatego nienadające się do uprawy ogrodowizny, wymagającej wiele słońca.

Chrzan nie rozmnaża się z nasienia, lecz sadzonek, zwanych laskami, grubych najmniej na 1 cm. a długich 30 cm. Sadzonki te przechowuje się w ziemi.

Wczesną wiosną spulchnia się głęboko ziemię, kołkiem wybija się w niej dołki, oddalone od siebie 40—50 cm. i wsadza się w nie sadzonki, zwane pospolicie laskami, ukośnie, uważając, by dół znajdował się w głębokości 15 cm. a wierzchołek ukośnie ułożony nie głębiej jak 2 cm. pod ziemią. Wówczas przysypuje się go lekko ziemią.

Z końcem czerwca lub z początkiem lipca wydobywa się te sadzonki z ziemi i oczyszcza je, pocierając laski zgrzebnem płótnem, celem usunięcia bocznych korzonków. Poczem umieszcza się napowrót wydobyte laski w dołku.

Tak oczyszczone laski rozwijają się prosto, bez krzywizn, załamań i rozwidleń, grubieją, mają dobry smak i zapach a także są dorodniejsze i dają obfitszy plon.

W ciągu lata uwalnia się chrzan od podszycia i oczyszcza ogród z chwastów.

Tak zasadzony chrzan daje zbiór w ciągu dwóch lat. W pierwszym roku wybiera się do sprzedaży tylko laski dostatecznie grube i dorodne. W drugim roku wybiera się wszystkie laski z ziemi. Cienki chrzan przeznacza się na sadzonki a resztę magazynuje się na sprzedaż.

Zbiory chrzanu są bardzo poważne. Średnio z jednego hektara zbiera się 170 cetnarów metrycznych (q) czyli 17.000 kg., a sadzonek względnie lasek o długości 80 cm. średnio 50.000 sztuk. Gdyby przy najgorszych warunkach zebrano tylko 100 q. chrzanu a przy najgorszej cenie płacono za 1 q. tylko 10 złotych, to dochód brutto wyniósłby 1000 złotych. A przecież polski chrzan przy obecnej konjunkturze, znajdzie łatwo zbyt i o wiele lepszą cenę, gdyby zorganizowano należycie sprzedaż i wywóz tego towaru do krajów, w których go brak a popyt wzrasta. Chodzi tylko o to, by w Polsce produkowano chrzan należycie i z odpowiedniem zrozumieniem potrzeb konsumentów.

Z wydawnictw.

Pojawiła się na półkach księgarskich książka Dra *Juljusza Brauna*, adwokata, radcy prawnego Izby Przemysłowo-Handlowej w Sosnowcu p. t.: *„Ustawa kartelowa z rozporządzeniami wykonawczemi“*. — Książka w cenie 5 zł. plus 50 groszy za porto jest do nabycia w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Sosnowcu, ulica 3-go Maja 22 a. Konto P. K. O. Nr 307.790, tudzież we wszystkich księgarniach.

Jak leczyć grypę?

Choroba zaczyna się wysoka gorączką, niekiedy dreszczami, osłabieniem ogólnem, łamaniem w kościach, oraz bólami grzbietu, kończyn i krzyża.

Zdarzają się następujące postacie grypy:

I. postać nieżytowa: jako powikłania występują: zapalenie oskrzelików, zapalenie płuc grypowe.

II. postać toksyczna (sinica, duszność, bóle głowy i kończyn, lekka żółtaczka, biegunki i objawy oponowe).

III. postać żołądkowo-jelitowa (język suchy, szarawoziemisty, bóle w dołku, tkliwość w okolicy krętniczokątniczej, nudności i biegunki).

IV. postać gośćcowa z silnemi bólami krzyżów i kończyn.

V. postać mózgowa (bóle głowy, oczodołów, czasem wymioty, bredzenie, zaburzenie świadomości, objawy oponowe ze sztywnością karku i grzbietu).

Podkreślamy, że szczepienie podskórne szczepionkami przeciwgrypowemi nie daje wyników pewnych, radzimy ich wogóle unikać!

Leczenie: Po wypiciu na noc **1 małej szklaneczki miodu starego** można powrócić do zdrowia.

Herbata w równych częściach: z tysiącznika (centurji), rumianku rzymskiego, trójliścia.

Zioła te dobrze zmieszać.

Na szklankę 1 łyżka stołowa tej mieszaniny, 3 szklanki dziennie. Choroba w ciągu 3—10 dni **ustępuje.**

Postać jelitowo-żołądkową leczy się łagodną dietą płynną, oraz łagodnemi środkami czyszczącemi

Łóżko powinien opuścić chory na **4** dzień po opuszczeniu gorączki.

Przedewszystkiem **zaleca się leżenie w łóżku aż do całkowitego spadku gorączki.** U starców dbać o częstą zmianę położenia. Dieta lekko strawna. Niemowlęta najlepiej karmić piersią lub mlekiem białkowatem. W początkach wskazane są zabiegi napotne (zawijania gorące), kąpiele gorące prze 5—10 minut, gorące napoje, **leki przeciwgorączkowe.**

Należy zaznaczyć, iż gorączka grypowa często nie ustępuje pod wpływem środków przeciwgorączkowych.

Ogólne uwagi: Unikać skupień ludzkich w czasie epidemji. Unikać osób cierpiących na nieżyty (katary). Polecić kaszleć w chustkę. Zapobiegawczo zaleca się ssanie tabletek panacrin, przyjmowanie chininy lub kamphochiny wlewanie do nosa 2% kolargolu.

Praktyczny kącik.

STRZEŻCIE SIĘ UKĄSZEŃ!

Podajemy kilka praktycznych rad, jak chronić się od ukąszenia owadów.

Kleszcz. Po wbiciu się kleszcza w skórę i rozpęcznieniu jego od opicia się krwią, nie należy go nigdy wyrywać, tylko lekko zmoczyć terpentyną.

Komary. Celem zapobieżenia ukąszeń przez komary należy smarować skórę na wycieczkach i spacerach olejkiem anyżowym, gwoździkowym, lub koprowym. Po pogryzieniu przez komary — wystarczy czyste utrzymywanie skóry i zwilżanie jej spirytusem mentolowym.

Pchły i pluskwy. Ukąszenie przez nie wywołuje powstanie krwistych plamek, a niekiedy u osób wrażliwych nawet pokrzywki. Zanobiega się temu przez czyste utrzymywanie domu, mycie podłóg, zmianę pościeli, zalepianie szczelin w ścianach, dezynfekcję ścian, zmianę tapet i t. d. Skórę wyciera się karbolowym spirytusem i pudruje talkiem.

Drobne wiadomości.

ZIARNA PSZENICY KIEŁKUJĄ PO 5 TYSIĄCACH LAT.

Podczas badań starożytnych grobowców w Mchenio Doro, około Bombaju (w Indjach azjatyckich) odkryto pszenicę w stanie skamieniałym, leżącą tam **5 tysięcy lat.**

Ziarna tej pszenicy, zasiane na gruntach Szkoły rolniczej w Umedpur **zakiełkowały** i dały plon.

Odnaleziona pszenica należy do gatunku dzisiaj zupełnie nieznanego i posiada wysoką wartość odżywczą.

———oOo———

ZEMSTA DĘBU.

W miasteczku Buset w Jugosławji postanowiono ściąć olbrzymi stary dąb, ponieważ groził runięciem.

Tymczasem na kilka dni przedtem nadeszła burza, przed którą schroniło się kilka osób pod ów dąb. W pewnym momencie dąb runął zabijając 3 osoby.

———oOo———

ORKIESTRY DZIECIĘCE.

W Ameryce istnieje spora liczba orkiestr, złożonych wyłącznie z dzieci od 4 do 6 lat. Orkiestry dziecinne grają na instrumentach, sfabrykowanych specjalnie dla małych muzykantów.

———oOo———

WŁASNOWOLNA DEGRADACJA.

Miasteczko Bihacz w Jugosławji, (dawniejszej Bośni) isniejące od 700 lat a liczące obecnie 6.400 mieszkańców, powzięto uchwałę ażeby właściwość miasta zamienić na zwykła wieś.

Chodzi tu o oszczędność w podatkach i innych ciężarach związanych z charakterem miasta, a które w obecnym kryzysie finansowym dały się we znaki niezamożnym mieszkańcom Bihacza.

———oOo———

SAMOBÓJSTWO Z TRWOGI PRZED WOJNĄ.

Austrjacki wieśniak z Wildenduerbach, Józef Fritz, liczący 64 lat życia, cierpiał od roku na formalną manję prześladowczą, wynikłą z obawy przed nową wojną. Fritz wszystkim powtarzał, że lada lada chwila grozi światu okropna wojna i że w niwecz pójdzie całe jego mienie. Prześladowany tą trwogą, rzucił się do studni i utonął.

KALENDARZYK.

Listopad.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	Słońca Wschód min.	Słońca Zachód godz.	Słońca Zachód min.
5 N.	22 po Św., Elżbiety	6	50	3	37
6 P.	Leonarda	6	51	3	35
7 W.	Florjana	6	53	3	33
8 Ś.	Bohdana, Brygidy	6	55	3	32
9 C.	Teodora, Ursyna	6	57	3	30
10 P.	Andrzeja, Tryfona	6	59	3	28
11 S.	Marcina	6	01	3	26
12 N.	23 po Św. 5 Braci P.	6	03	3	24

WYKAZ CEN Z DNIA 24. PAŹDZIERNIKA 1933 ROKU:

Pszenica czerwona dworska stand. za 100 kg 21.75 do 22 złotych; pszenica biała dworska stand. za 100 kgr. 21.25—21.50 zł; pszenica targowa stand. za 100 kgr. 20.75—21 zł; żyto dworskie stand. za 100 kg. 15—15.20; żyto targowe za 100 kg 14.75—15 zł; jęczmień dworski za 100 kg 15—17 zł; jęczmień targowy za 100 kg 14.50 do 14.75 zł; owies dworski stand. za 100 kg 12.50—13 zł; owies targowy stand. za 100 kg 12.25—12.50 zł; groch Wiktorja za 100 kg 30—32 zł; za 1 kg 46—48 groszy; groch zwyczajny jadalny za 100 kg 27—29 zł; za 1 kg 35—40 groszy; fasola biała za 100 kg 27—28 zł; za 1 gr 35—38 groszy; fasola biała klockowa za 100 kg 29—30 zł; za 1 kgr 36—40 groszy; fasola kolorowa — (Wachtel) za 100 kg 26—27 zł; za 1 kg 35—38 groszy; fasola kolorowa okrągła za 100 kg 30—32 zł; za 1 kg 38—42 grosze.

Mąka pszenna 45 proc. krakowska za 100 kg 38 do 39 zł; za 1 kg 44—45 groszy; mąka pszenna 60 proc. poznańska za 100 kg 34—34.50 zł; za 1 kg 38—40 gr; mąka żytnia 65 proc. krakowska za 100 kg 24.75—25 zł; za 1 kg 30—32 groszy; mąka żytnia 65 procż poznańska za 100 kg 24.75—25 zł; za 1 kg 30—32 gr; mąka żytnia razowa za 100 kg 20—21 zł; za 1 kg 25—26 gr; pęcak targowy za 100 kg 22—23 zł; za 1 kg 28—30 groszy; pęcak fabryczny z workiem za 100 kg 25—26 zł; za 1 kg 32—34 gr; siekanka targowa 22—23 zł; za 1 kg 28—30 gr; siekanka fabryczna z workiem za 100 kg 25.50—26.50 zł; za 1 kg 32—34 gr; otręby pszenne żytnie za 100 kg 7.50—7.75 zł; siano słodkie za 100 kg 6.50—7 zł; siano średnie za 100 kg 5—5.50 zł; koniczyna pastewna za 100 kg 7.50—8.50 zł; słoma długa za 100 kgr. 3.75—4.25 zł; słoma mierzwa za 100 kg 3.25—3.50.

Odpowiedzi Redakcji.

Ks. W. R.: Chętnie poświęcimy sprawie nawet dłuższy artykuł, ze względu na brak miejsca nie moglibyśmy drukować wszystkich przysłanych nam materjałów. Bylibyśmy wdzięczni, gdyby nam przysłano gotowy do druku treściwy artykuł. Materjały na żądanie zwrócimy. — **Wolbrom. Koresp.:** Prosimy o podanie nam świadków przytoczonego faktu Pozatem zechce Pan donieść, czy korespondencje umieścić mamy z Pańskim podpisem. — **Ludowcy z Wierzawic, pow. Łańcuckiego:** Umieścimy z koniecznemi zmianami. Prosimy o częstsze informacje. **Gałuszka, Porąbka:** Umieścimy w pewnem skróceniu. Rzecz druga jest zbyt powierzchowna i niejasna, dlatego drukować jej nie będziemy. Prosimy o częstszą pamięć. **J. Rz. w P.:** Owszem, umieścimy, jednak tylko w skróceniu. Jeżeli Pan pragnie pisać gwarą ludową, to trzeba to czynić konsekwentnie. Co do ulgi, o której Pan wspomina, to załatwimy sprawę w najbliższym czasie listownie. — **J. Bod. Iłownica:** Na wykup gruntów termin w roku bieżącym nie upływa, gdyż ustawę przedłużono. Ale jeżeli Zarząd Lasów Państwowych wypowiedział dzierżawy, to chociaż to uczynił bezprawnie, trzeba koniecznie zaskarżyć sprawę w ciągu 30 dni od dnia wypowiedzi, gdyż w przeciwnym razie nie będzie można sprawy dochodzić sądownie. Trzeba się spieszyć. — **WP. Jakób Sarota:** Kwota 100 złotych z grudnia 1918 roku wyniesie w pełnem przerachowaniu na złote 38 zł. — W tej sprawie najlepiej będzie, jeżeli udacie się do radcy sądowego w dnie, kiedy udziela porad, z prośbą o załatwienie sprawy. W sprawie uznania za zmarłego trzeba wnieść podanie do sądu okręgowego cywilnego, podać dokładnie, wśród jakich okoliczności dana osoba miała umrzeć, podać świadków dołączyć metrykę urodzin i zaświadczenie urzędu gminnego, że przed pójściem na wojnę ta osoba mieszkała w gminie. Bliższe informacje otrzyma Pan w sądzie okręgowym cywilnym. **WP. Obywatel z Łańcuta:** Korespondencja nie podpisana, dlatego nie skorzystamy. Nadmieniamy, że jeżeli ktoś nie życzy sobie, by pod jego korespondencją widniało nazwisko, powinien to zaznaczyć w liście. Może liczyć na poufałość, ale redakcja musi wiedzieć, kto jest autorem korespondencji. — **Katowice W.:** Korespondencji z Cieszyńskiego nie otrzymaliśmy. — Prosimy o pamięć.

Rozmaitości.

UCIECZKA TRĘDOWATYCH.

Z Toscani (w Rumunji) — gdzie znajduje się obóz dla trędowatych uciekło z nich siedmiu i wpadło do pobliskiej wsi.

Na ich widok ludność miejscowa uciekła ze wsi i powróciła dopiero do domów, gdy żandarmerja napędziła trędowatych z powrotem do Toscani, a domy oddano przedtem odkażeniu, czyli desinfekcji.

NAJBOGATSZY CZŁOWIEK STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

Pisma amerykańskie zaznaczają, że najbogatszym obecnie człowiekiem w Stanach Zjednoczonych jest były minister skarbu A. W. Mellon, którego fortuna doszła w ostatnich czasach do 2 miljardów 492 miljonów dolarów. Jego roczny dochód wynosi: 60 miljonów dolarów.

MUCHA PRZYCZYNĄ KATASTROFY.

W Wiener Neustadt, pod Wiedniem, zdarzyła się szczególnego rodzaju katastrofa. Do oka szofera pewnego samochodu, gdy ten był w ruchu, wpadła mucha. Szofer stracił panowanie nad kierownicą i przejechał na śmierć robotnicę.

SZWEDZI SĄ CORAZ WYŻSI.

Przeciętny wzrost Szwedów, jak stwierdza szwedzkie Biuro statystyczne, powiększa się stale od lat 40. Pokazało się to przy pomiarach w wojsku młodych ludzi powołanych do służby wojskowej z całego kraju.

Gdy w roku 1887 wysokość Szwedów wynosiła 169 ctm. — to w roku 1931 doszła do 173 ctm. Przyczyna tego zjawiska nieznana.

TEGO SIĘ SOBIESKI NAPEWNO NIE SPODZIEWAŁ.

Na dzień 17 zeszłego miesiąca naznaczono w Chojnicach (na Pomorzu) uroczystość ku czci zwycięstwa wiedeńskiego, odniesionego przez króla Jana III Sobieskiego.

Ruchliwe „Towarzystwo Upiększenia miasta Chojnic“, jak donosi „Słowo Pomorskie“, otrzymało od miasta w podarunku cokół, tj. podstawę pomnika Bismarcka i rozpoczęło starania o budowę na tym cokole pomnika króla Sobieskiego. Prace podjęte zostały bez rozgłosu.

Zaszła jednak rzecz, która trwale się zapisze w historji miasta Chojnic. Oto p. Jan Zieliński, prezes „Towarzystwa Upiększenia miasta Chojnic“, który się gorliwie krzątał około budowy pomnika Sobieskiego, otrzymał mandat karny, podpisany przez starostę chojnickiego p. Mieszkowskiego, skazujący go na 200 zł. grzywny, względnie na 4 dni aresztu, za przekroczenie przepisów budowlanych, z tej przyczyny, że do wspomnianego Towarzystwa nie nadeszła jeszcze odpowiedź ze starostwa — a ta odpowiedź może przyjść, w dzisiejszych stosunkach — i za lat 10.

Tego się Sobieski napewno nie spodziewał, że kiedyś w Polsce nakładać będą jacyś biurokraci mandaty karne na tych, którzy zechcą stawiać zwycięscy z pod Wiednia pomniki.

ŻYWCEM SPŁONĘLI.

W refinerji nafty na przedmieściu Rzymu zdarzyła się eksplozja cysterny naftowej. Wybuchające strumienie płonącej nafty oblały pracujących w pobliżu robotników, którzy wśród strasznych męczarni żywcem spłonęli.

DZIKIE OBYCZAJE.

Rząd jugosłowiański, a przedewszystkiem władze miejscowe w Cetynji, stolicy dawnej Czarnogóry, zabrały się energicznie do zwalczania dawnego zwyczaju, — praktykowanego przy pogrzebach, a pochodzącego z czasów pogańskich.

Do zwyczaju tego należało najmowanie płatnych płaczek, które idąc tuż za trumną nieboszczyka zawodziły, i udawały rozpacz.

Gdy grób zasypano ziemią, rozpoczynała się tradycyjna uczta, a zawsze ze zbyt obfitą ilością jadła i trunków. Kończyło się to wszystko zwykłem pijaństwem, przyczem kobiety w padłszy w jakiś szał ucinały sobie włosy, lub też kaleczyły siebie i swoje serdeczne przyjaciółki i kumoszki.

Władze jugosłowiańskie postanowiły położyć kres tym dzikim obyczajom i nałożyły kary szczególnie za pijaństwo na grobach po pogrzebie.

ZAPOWIEDZ BLISKIEJ I OSTREJ ZIMY.

Ptaki są bardzo wrażliwe na zmiany powietrza i te zmiany przeczuwają, dlatego to już starożymscy wróżbiarze wróżyli z lotu ptaków. Szczególnie czas odlotu i przylotu ptaków wędrownych ma duże znaczenie, jako przepowiednia przebiegu lata lub zimy.

W tym roku zauważono, że prawie wszystkie ptaki wędrowne odlatują wcześniej o jaki tydzień niż zwykle. Wcześnie odleciały bociany i jaskółki, co ma być nieomylną zapowiedzią bliskiej i ostrej zimy, połączonej z trwałemi mrozami. Taką samą zapowiedź dają ryby w rzekach i w potokach górskich. Łososie, pstrągi, lipienie, składają w tym roku, jak zauważyli rybacy, ikrę wcześniej i głębiej w górnych biegach rzek i strumieni, bliżej źródeł, tam, gdzie prąd wody zawsze jest szybszy i woda nie ulegnie zamarznięciu, nawet przy cięższych i długich mrozach. W ten sposób chcą ryby uchronić ikrę i przyszłe swoje potomstwo od zamarznięcia, a wiadomo, że rzeki dalej od źródła zamarzają nieraz do dna.

Górale uważają też za znak bliskiej i ostrej zimy zbytnie rozmnożenie się pluskiew, co właśnie zdarza się w tym roku.

NIEROZŁĄCZNI.

We wsi Szöny na Węgrzech umarło o tej samej godzinie dwóch wieśniaków, liczących po 83 lat życia.

Urodzili się oni niegdyś również o tej samej godzinie, byli przyjaciółmi nierozłącznymi, razem służyli w wojsku, zaręczyli się tego samego dnia i tego samego dnia wstąpili w związki małżeńskie.

Krewni zmarłych postanowili pochować ich w jednym grobie.

FORTUNA CZYŚCICIELA BUTÓW.

W Nowym Jorku zmarł pewien Włoch nazwiskiem Piotr Gerardi, który rozpoczął swoją karjerę jako skromny pucobut przed 40 laty.

Obecnie był właścicielem zakładu dla czyszczenia obuwia na wielkiej centralnej stacji kolejowej i pozostawił majątek w wysokości 121 tysięcy dolarów.

CENNIK OGŁOSZEŃ

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy . . . 1 zł
Zwykłe ogłoszenia na stronie 4-szpaltowej za 1 wiersz mm 30 gr
W tekście na stronie 3-szpaltowej za 1 wiersz mm. . . 80 gr

Drobne ogłoszenia za słowo 25 groszy, najmniej . . . 3 zł
Cała strona 3-szpaltowa w tekście . . . . 950 zł
Cała strona tytułowa . . . . 1000 zł

Cała strona 4-szpaltowa w tekście . . . . 450 zł
Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i na ostatniej stronie 50% drożej.

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk administracja nie odpowiada — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia — Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabat, stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100% droższe.

Wychodzi we wtorek z datą niedzieli.

Wydawca: Za Lud. Tow. Wydawnicze Stanisław Marcinkowski. Odpow. red.: Stanisław Matysik. Druk. „Głosu Narodu“, Kraków, zarz. R. Fezek.